

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 108 — ROK VII

SOBOTA 21 KWIEŚNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

OSIĄGNIĘCIA STALINOWSKIEJ PIĘCIOŁATKI

W wyniku czwartej pięcioletki — w porównaniu z rokiem 1940 wzrosły:

- wydobycie węgla o 57 proc.
- wydobycie ropy naftowej o 22 „
- hodowla bydła o 40 „

Zagrodzić drogę wojnie 1-Majowe orędzie SFZZ

WIEN (PAP). — SFZZ wydała z okazji 1 Maja orędzie do mas pracujących i organizacji związkowych całego świata, w którym wzywa do wzmacniania jedności akcji, aby zagrodzić drogę nowej wojnie i zapewnić lepsze warunki pracy i życia ludziom pracy.

Orędzie podkreśla, że w wyniku przygotowań wojennych, prowadzonych przez imperialistów w pogoni za super-zyskami, sytuacja mas pracujących w krajach kolonialnych i zależnych pogarsza się z każdym dniem.

Orędzie SFZZ wzywa masy pracujące i organizacje związkowe krajów kapitalistycznych do rozszerzenia walki o swe socjalne i ekonomiczne postulaty; wzywa do demaskowania i izolowania agentów imperialistycznych — rozbijaczy ruchu robotniczego; wzywa do składania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami; wzywa do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii; do „ucięcia w swe ręce sprawy pokoju”.

W szóstą rocznicę układu polsko-radzieckiego



Fundamentem i motorem nowej epoki w życiu naszego narodu jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego

Bolesław Bierut



Pierwszy chiński statek w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP). — 19 bm. do portu szczecińskiego zawiał i przycumował do nabrzeża „Odra” pierwszy chiński statek handlowy „FORTUNA STAR”.

Załoga nabrzeża „Odra”, dając wyraz swej solidarności z wielkim narodem chińskim, postanowiła znacznie skrócić termin załadunku statku.

Przodujące brygady sztawerskie Sobonia i Zacharewicz w przeciągu 16 godzin załadowały na chiński statek blisko 1000 ton towaru, przekraczając o 25 proc. dobową ratę załadunkową.

Członek Rady Państwa Józef Niecko odznaczony

Orderem „Sztandar Pracy”

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP odznaczył członka Rady Państwa, ob. Józefa Niecko, prezesa Naczelnej Rady ZSL Orderem „SZTANDAR PRACY” I klasy, nadanym w związku z 60 rocznicą urodzin, za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.

Siedziba SFZZ przeniesiona do Wiednia

WIEN (PAP). — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych rozważyło na swej ostatniej sesji sytuację, jaka wytworzyła się w wyniku faszystowskiego zarządzenia, które zakazuje, by siedzibą SFZZ był nadal Paryż.

Sekretariat SFZZ zwrócił uwagę na

proponując, jakie wpłynęły od licznych oddziałów związków zawodowych przy fabrykach austriackich, aby Austrię wybrano jako nową siedzibę Federacji. Sekretariat SFZZ na swym posiedzeniu w dniach 17 i 18 kwietnia br. postanowił — obrac Wiedeń jako siedzibę Światowej Federacji Związków Zawodowych.

USA uniemożliwiają m/s „Batory” uprawianie pokojowej żeglugi na linii Gdynia-Nowy Jork

Przeciwko dyskryminacji polskiej bandery protestuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP

WARSZAWA (PAP). — Dnia 18 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przelało do ambasady Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w związku z notą ambasady z dnia 2 kwietnia 1951 r., która stanowiła miłą odpowiedź na notę Rządu Polskiego z dnia 19 marca 1951 r. pragnie stwierdzić, co następuje:

Notą swoją z dnia 19 marca 1951 r. Rząd Polski domagał się jak najszybszego uchylecia stosowanych od dłuższego czasu przez władze amerykańskie wobec m/s „BATORY” praktyk dyskryminacyjnych oraz zabezpieczenia statkowi temu praw do dalszego zawijania do portu w Nowym Jorku.

Rząd Stanów Zjednoczonych notą swoją wykażal raz jeszcze, jak obce są mu interesy pokojowej współpracy międzynarodowej i jak wielką przepaść dzieli jego słowa od czynów, gdy składając deklarację o wolności i równości realizuje w rze-

zeczywistości politykę dyskryminacji, podważając pokojowe stosunki między narodami i naruszając podstawowe zasady prawa międzynarodowego. Rząd Polski odrzuca oświadczenia i argumenty zawarte w tej notce, ponieważ nie mają żadnego pokrycia i nsiłują zainskować stosowaną dyskryminacyjną praktykę.

W szczególności, jeśli chodzi o prawo zawijania m/s „BATORY” do portu w Nowym Jorku, Rząd Polski stwierdza, że w związku z pismem okólnym, wydanym przez departament marynarki i lotnictwa miasta Nowy Jork dnia 1 marca 1951 r., dotyczącym dzierżawy przystani w Porcie Nowojorskim, komisarz marynarki i lotnictwa oświadczył oficjalnie, że miasto Nowy Jork nie zgodzi się w przyszłości na zatwierdzenie umowy o korzystaniu z przystani dla m/s „BATORY” z uwagi na rzekome względy bezpieczeństwa, które czynią statek

ten w Nowym Jorku niepożądanym. P. Cavanaugh dodał nawet, że gdyby przedsiębiorstwo francuskie, z którego przystani m/s „BATORY” dotąd korzystał, wyraziło zgodę na kontynuowanie umowy dzierżawnej, zarząd miasta odmówił jej zatwierdzenia.

USA pogwałciły prawo międzynarodowe

Praktycznym zatem wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że statek „BATORY” utracił możliwość korzystania z przystani, do której dotąd zawijał i Linia Żeglugaowa nie ma możliwości zawarcia umowy o uzyskanie innej przystani w Porcie Nowojorskim. Ponieważ praktycznie oznacza to uniemożliwienie m/s „BATORY” dalszego uprawiania pokojowej żeglugi na linii Gdynia — Nowy Jork, Rząd Polski protestuje przeciwko takiemu pogwałceniu zasady wolności żeglugi, sprzecznej z zasa-

dami prawa międzynarodowego i pokojowej współpracy międzynarodowej.

Niepoważne wykrety

Rząd Stanów Zjednoczonych twierdzi, że ta decyzja zarządu miasta Nowy Jork miała charakter wyłącznie miejscowy i że rząd Stanów Zjednoczonych w jej powzięciu nie brał udziału, dlatego też rzekomo żadnej nie może za nią ponosić odpowiedzialności. Rząd Polski nie może uznać tego rodzaju argumentacji. Rząd Polski daleki jest od tego, by wchodzić w sprawy wewnętrznych stosunków innego państwa, respektując — w przeciwieństwie do znanej praktyki niektórych rządów — zasadę suwerenności. W żadnym jednak wypadku struktura wewnętrzna państwa, ani jego ustawodawstwo nie mogą zwalniać go od odpowiedzialności wynikającej z zobowiązań międzynarodowych i prawa. Zasada ta została wielokrotnie uznana i potwierdzona przez sądy krajowe i trybunały międzynarodowe. Rząd Stanów Zjednoczonych sam zresztą wielokrotnie powoływał się na nią w swoich stosunkach międzynarodowych.

Podobnie Rząd Polski nie może uznać argumentu, jakoby zarząd miasta Nowy Jork działał w tym wypadku w charakterze prywatnym i jako właściciel przystani miał pełną swobodę działania w wyborze dzierżawców. Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Sprawa umów zawieranych przez miasto Nowy Jork z dzierżawcami przystani może być sprawą wewnętrzną, przestaje nią jednak być, gdy w wyniku specjalnych zarządzeń naruszone zostają interesy innych państw. Komisarz marynarki i lotnictwa miasta Nowy Jork, jak to wyżej zaznaczono, w sposób brutalny stwierdził, że uważa statek „BATORY” za „wysocze niepożądany”, wykluczając jednocześnie możliwość korzystania przez ten statek z przystani miejskiej. Fakt powołania się w ostatnim ustępie pisma okólnego z dnia 1 marca 1951 r. na względy bezpieczeństwa narodowego obala całkowicie tezę, jakoby zarząd miasta działał w charakterze prywatnym.

Wydając zarządzenie, o którym mowa, zarząd miasta Nowy Jork działał nie tylko jako właściciel przystani, ale przede wszystkim jako organ władzy i dlatego odpowiedzialność za wszelkie jego działania na płaszczyźnie międzynarodowej spadać musi i spada na rząd Stanów Zjednoczonych, Rząd Stanów Zjednoczonych reprezentuje bowiem wszystkie władze lokalne w stosunkach międzynarodowych. Wynika to wyraźnie z artykułu I/10 konstytucji Stanów Zjednoczonych.

W związku z tym Rząd Polski pragnie przypomnieć, że kiedy konsul generalny R. P. w Nowym Jorku złożył swego czasu protest u władz miejscowych, domagając się zaniechania szykan, stosowanych wobec polskiego statku, otrzymał

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Sześć lat przyjaźni

21 kwietnia mija 6 lat od chwili podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. 6 lat, które upłynęły od tej historycznej daty, wykazały dobitnie olbrzymie przełomowe znaczenie układu, który był, jak stwierdził towarzysz Stalin, „wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim z Polską, w kierunku sojuszu i przyjaźni...”.

Z całą siłą i wyrazistością uwidatnia się decydujący wpływ pomocy radzieckiej na rozwój naszej socjalistycznej gospodarki i kultury, na tempo przeobrażeń społecznych i politycznych, zachodzących w narodzie polskim.

Każdy patriota polski zamysla sobie w pełni tę prawdę, że nie tylko wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej zawdzięczamy bohaterom narodom Związku Radzieckiego. Jeśli potrafiliśmy przełamać zwycięsko ogromne trudności pierwszego powojennego okresu odbudowy kraju, to stało się to dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Jeśli odzyskaliśmy ziemię, zagrabioną niegdyś przez zaborców niemieckich i mogliśmy oprzeć nasze granice o Odrę, Nysę i Bałtyk, to jest to bezpośrednim rezultatem sojuszu, przyjaźni i pomocy Kraju Rad. Dostawy, radzieckiego zboża, rolniczych sprzętów technicznych, urządzeń przemysłowych, maszyn i narzędzi umożliwiają nam przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Łącząc nas z narodem radzieckim braterska przyjaźń uchroniła nasz kraj przed penetracją kapitalu zagranicznego i uzależnieniem się od amerykańskiego imperializmu. Pomoc Związku Radzieckiego pozwoliła uniknąć naszemu krajowi losu zmarszalizowanych państw Zachodniej Europy.

Układ polsko-radziecki jest wyrazem nieznanego dotąd, nowego typu stosunków między narodami, stosunków opartych na całkowitej odmienności i przeciwstawnych obyczajom dyplomacji kapitalistycznej zasadach. Wzajemny szacunek i zaufanie, braterski sojusz i przyjaźń, poszanowanie suwerennych praw każdego narodu — oto cechy, charakteryzujące stosunki między wielkim mocarstwem socjalistycznym, a Polską Ludową.

„Stały wzrost elementów socjalistycznych w ekonomice kraju — powiedział towarzysz Bierut — zawdzięczają masy pracujące Polski możliwości korzystania z olbrzymiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR”.

Korzystamy jednak nie tylko z pomocy gospodarczej ZSRR, z jego doświadczeń w dziedzinie uprzemysłowienia i rozwoju socjalistycznego rolnictwa, z przodującej techniki i nauki radzieckiej. Czerpiemy również z pomocy ideologicznej, kulturalnej narodów radzieckich. Przystępując sobie coraz lepiej zasady organizacyjne partii bolszewickiej, formy jej pracy politycznej, metody ideologicznego oddziaływania na masy ludowe, podnosimy na wyższy poziom styl pracy naszych organizacji partyjnych. Korzystając w coraz szerszym zakresie z dorobku kulturalnego Związku Radzieckiego, z książki i filmu radzieckiego, rugujemy coraz skuteczniej wpływy ideologii burżuazyjnej na naród polski. Przykład, pomoc i przyjaźń ZSRR wpływa więc w decydujący sposób na przeobrażenie się naszego narodu w naród socjalistyczny, na zmianę jego moralno-politycznego oblicza.

Niemniej ważnym czynnikiem, przeksztalcającym świadomość polityczną narodu polskiego jest niewątpliwie zdecydowana, konsekwentna polityka pokojowa Związku Radzieckiego. Nieustające wysiłki rządu radzieckiego w kierunku uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych, konkretny radziecki projekt redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, ponawiane wielokrotnie przez ZSRR propozycje zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami — wszystkie te fakty przekonują najbardziej nawet zacofane warstwy narodu polskiego, że socjalizm, że Związek Radziecki — to pokój. Polityka pokojowa ZSRR demaskuje amerykańskich imperialistów jako bezpośrednich podżegaczy do nowej wojny. Ta nieustępliwa, uparta walka narodów radzieckich o utrwalenie pokoju mobilizuje coraz więcej Polaków — patriotów wokół obozu socjalizmu, wzmacniając oddziaływanie ideologii socjalistycznej na szerokie masy narodu polskiego.

Podpisany przed 6 latami układ polsko-radziecki stworzył szerokie ramy dla przyjaznej współpracy obu narodów. Komunikat o zwycięskim przedterminowym wykonaniu pięcioletki stalinowskiej, o ogromnym wzroście potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego kreśli przed nami perspektywę jeszcze szerszej i wszechstronnejszej współpracy między Związkiem Radzieckim i Polską budującą podstawy socjalizmu.

W okresie wzrastającej agresywności imperializmu amerykańskiego i rozpazania antypolskiej, rewizjonistycznej propagandy w Niemczech Adenauera, w okresie, gdy Eisenhower formuje dywizje morderców hitlerowskich dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, układ polsko-radziecki o przyjaźni i wzajemnej pomocy nabiera szczególnej wagi i znaczenia jako potężny czynnik stabilizacji pokoju w Europie.

Robotnicy Łodzi na Wartach Pokoju

Nowe formy współzawodnictwa pierwszomajowego

Od dnia 1 Maja — wielkiego dnia klasy robotniczej — dzieli nas już niewiele dni. We wszystkich łódzkich zakładach pracy trwają przygotowania do uroczystych obchodów. Robotnicy wznagają swoje wysiłki celem przedterminowej realizacji swych zobowiązań pierwszomajowych. Wiele zakładów wypełniło swe zobowiązania z nadwyżką.

Czerwona Łódź daje godną odpowiedź podżegaczom wojennym, czerwona Łódź zaciąga uroczyste Warty Pokoju, postanawiając wyjątkową pracą zamianować swą solidarność z masami pracującymi całego świata.

Niezliczone zobowiązania produkcyjne i Warty Pokoju są gorącym wyrazem woli obrony pokoju, są wspaniałą odpowiedzią tysięcy

robotników łódzkich na Manifest Światowej Rady Pokoju wzywającej pięć wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

ZPB im. MARCHLEWSKIEGO

W Zakładach im. Marchlewskiego, na wezwanie ZMP-owskiej brygady im. Joliot - Curie, odpowiedzieli masowo robotnicy tkalni i

przedalni. W tkalni, na pierwszej zmianie, 40 tkaczek zaciągnęło Warty, wśród nich znane przodownice: Helena Wilmańska, Helena Plichta, Bronisława Stepińska i wiele innych. Cały zespół majstra Zygmunta Nawroćki składający się z 14 osób, zgłosił swój udział w War-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Plan roczny w 10 miesięcy Tkacze z ZPB im. Kunickiego wzywają do długofalowego współzawodnictwa



Tkacz Eugeniusz Smyczek z ZPB im. Kunickiego

EUGENIUSZ SMYCZEK, tkacz ZPB im. Kunickiego, inicjuje nową formę długofalowego współzawodnictwa. Onegdaj tow. Smyczek rzucił wezwanie DO WYKONANIA ROCZNEGO PLANU PRODUKCJI W CIĄGU 10 MIESIĘCY. Tow. Smyczek realizując zobowiązania 1-Majowe wykonał bazę produkcyjną w 153,5 proc. Do 1 Maja postanawia on podnieść produkcję o dalsze 0,5 proc. i utrzymać stale wysoką wydajność tak, aby plan roczny zakończyć do 1 listopada. Eugeniusz Smyczek wezwał do współzawodnictwa tkacza Stefana Zajacę.

STEFAN ZAJĄC przyjął rzucone mu wezwanie. Plan wykonuje obecnie w 147,8 proc. Zobowiązał się do dalszego wzrostu wydajności i ZAKOŃCZENIA SWYCH ZADAŃ ROCZNYCH Z DNIEM 1 LISTOPADA.

Inicjatywa tkaczy z ZPB im. Kunickiego zostanie bez wątpienia podjęta przez robotników innych fabryk.

Powiat kutnowski zakończył siewy

W dniu 18 bm. powiat kutnowski zakończył całkowicie zasiewy zbóż kłosowych, wysuwając się pod tym względem na pierwsze miejsce w województwie łódzkim. Jako pierwsza w powiecie zakończyła siewy spółdzielnia produkcyjna w Rustowie, skracając czas zasiewów o 7 dni. W ślad za nią ukończył akcję siewną PGR Ostrowy zespołu Bionie. Z gromad, gdzie chłopci gospodarzą jeszcze indywidualnie, na czoło wysunęła się wieś Turanów. Chłopi tej gromady sprawnie i szybko przeprowadzili zasiewy dzięki wydatnej pomocy miejscowego koła ZMP.

Rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko polskiej banderze

Rząd Stanów Zjednoczonych, sprawca istniejącego obecnie napięcia międzynarodowego, rząd, który od kilku lat prowadzi wyjątkowo antypolską akcję dyskryminacyjną w stosunkach handlowych i kulturalnych, dopuścił się nowego pogwałcenia zasad prawa międzynarodowego. Wbrew wyraźnym wiążącym zasadom tego prawa, chroniącego wolność żeglugi jako niezbędnego czynnika rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych, rząd Stanów Zjednoczonych uniemożliwił kursowanie statku „Batory” na linii Gdynia — Nowy Jork.

Ten bezprzykładowy krok usiłował rząd Stanów Zjednoczonych uzasadnić w swojej nocie z dnia 19 marca br. napięciem w stosunkach międzynarodowych. Autorzy noty zapomnieli, że napięcie to wywołane zostało przez nich samych. Ci sami ludzie, którzy szermują na lewo i na prawo deklaracjami o wolności i równości, depczą bez skrępowania pokójowe zasady międzynarodowej współpracy.

Akcja rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko polskiej banderze, przeciwko Polskiej Linii Żeglugaowej i polskiemu statkowi datuje się od stycznia 1948 roku; władze amerykańskie prowadziły ją planowo przy użyciu najbardziej szych środków, niespotykanych w stosunkach międzynarodowych. Nota rządu Rzeczypospolitej Polskiej podaje obszerny wykaz tych szykan, które doprowadziły do uniemożliwienia kontynuowania rejsów statku „Batory”.

Od dwóch lat załoga „Batorego” ani razu nie otrzymała prawa zejścia na ląd w porcie nowojorskim. Jest to postępowanie niepraktykowane w żadnym innym porcie na świecie.

Amerykańskie władze konsularne w Europie prowadziły od dłuższego czasu akcję terroryzowania tych osób, które pragnęły odbyć podróż do USA na pokładzie „Batorego”. Szczególnie celowały w tym konsulaty amerykańskie w Bremie i Hamburgu.

Pasażerów statku „Batory” poddawano szczegółowemu rewizjom i naszym przesłuchaniom. Agenci FBI wypytywali ich o wszystkie szczegóły życia prywatnego i interesowali się ich działalnością społeczną. Podczas grudniowego rejsu statku „Batory” wypytywano wszystkich pasażerów, czy brali udział w II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju w Warszawie.

By całkowicie uniemożliwić żeglugę statku „Batory”, władze amerykańskie posłużyły się zarządzeniem miejskim Nowego Jorku, którego wysoce dostojnym, jak powszechnie wiadomo, są ściśle powiązani z bandami gangsterskimi. Zarząd miejski otrzymał oficjalne polecenie od rządu USA, by wykorzystał wobec „Batorego” swoje doświadczenie w stosowaniu metod gangsterskich. Gangsteryzm stał się metodą nściwioną w praktyce politycznej Stanów Zjednoczonych.

Niesłychana akcja dyskryminacyjna przeciw statkowi „Batory” jest epizodem antypokojowej polityki podżegaczy wojennych z Waszyngtonu. Ale też jest to epizod mamienny. Metody szykan stosowane były przez władze amerykańskie już od dłuższego czasu. Statek „Batory” jednak, mimo wszystkie szykany, odbywał regularnie swoje rejsy; dawaliśmy w ten sposób wyraz naszemu zdecydowaniu obrony praw wolnej żeglugi, a co za tym idzie, wierności zasadom pokojowej współpracy międzynarodowej.

Obecnie Polska Linia Żeglugaowa została zmuszona wycofać statek „Batory” z linii Nowy Jork — Gdynia. W obronie swoich słusznych praw Rząd Polski zawiesił działalność amerykańskiego przedsiębiorstwa żeglugowego „American Scantic Line” w Polsce, z siedzibą w Gdyni.

Nota Rządu Polskiego stwierdza, że rząd nasz „zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód i strat, które w związku z wycofaniem statku z tej linii wynikną. Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi pełną odpowiedzialność za swą akcję dyskryminacyjną i antypokojową”.

Robotnicy Łodzi na Wartach Pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).
Wszystcy uczestnicy Wart wykonał już swoje zobowiązania 1-Majowe, a teraz zadeklarowali wzrost produkcji o dalsze 2 procent.

W przedwczoraj, wczoraj rano, pojawiły się na maszynach pierwsze czerwone proporzaki — symbole Wart Pokoju. Warty zaciągnęły prządki, które już zameldowały o wykonaniu Czynu Majowego, zobowiązując się podnieść produkcję o dalszy 1 procent. Na fartuchach przadek Ziolkowskiej, Motyl, Kasprzak, Szopeniak i wielu innych widnieją czerwone kokardki.

ZPO IM. PRÓCHNIKA
W szwalni ZPO im. Próchnika panuje niezwykły nastrój. Szwaczki, jedna za drugą, występują z dodatkowymi zobowiązaniami. Jako pierwsza wystąpiła do swych koleżanek z taśmą 17-ej szwaczka Aleksandra Cieślak.

— Pamięć Warty Pokoju — to znaczy szyci dużo i dobrze. Ja pierwsza zobowiązuję się do dnia 1 Maja wykonać swą pracę bez żadnych poprawek.
Mówiąc to Aleksandra Cieślak wypisuje w obecności przewodni-

CRZZ wzywa do walki o kulturę miejsca pracy

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa zarządy główne: Związków Zawodowych Prac. Przem., Chemicznego, Hutniczego, Metalowego, Włókienniczego, Graficznego, Prasy i Wydawnictw, Spożywczego, Budowlanego, Odzieżowego i Skórzanego oraz Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, do przeprowadzenia na terenie przemysłowych zakładów pracy w terminie od 15 kwietnia do 15 lipca br. akcji usprawnienia wentylacji oraz akcji czystości i kultury miejsca pracy.

Z całego świata

— PEKIN. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin z Korei donosi, że fale morskie wyrzuciły na brzeg w pobliżu Hynnang przeszło 10 tys. trupów Koreańczyków pomordowanych w ub. roku przez Amerykanów podczas ewakuacji.

— LONDYN. Pod naciskiem opinii publicznej sąd angielski musiał uniewinnić siedmiu przywódców robotników portowych, oskarżonych o rzekome „kierowanie strażkami” doke-
— BERLIN. Z okazji uroczystości nazwaną imieniem premiera NRD Grotewohla jednej ze szkół w Schoenebeck odbyła się tam w środę wieczorem wielka manifestacja 25 tysięcy mieszkańców, podczas której przemawiał premier Grotewohl.

— PEKIN. W związku z bezprawnością i prowokacyjną „rekwizycją” stat-

ku chińskiego przez władze angielskie w Hong-Kongu, MSZ Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że za konsekwencje tej prowokacji rząd angielski musi ponieść całkowitą odpowiedzialność.

— PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Delhi, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zaoferował Indiom dostawę miliona ton ryżu. Ludność całych Indii — stwierdza agencja — wita tę ofertę jako wymowny objaw woli współpracy między narodami obu wielkich krajów azjatyckich.

— BUDAPEST. Po 12 dniach na Węgrzech złożono już około 2 milionów podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

— BERLIN. Ogólnoniemiecki Kongres Ofiar Faszyzmu i Wojny uchwalił odezwać do narodu niemieckiego, nawołując do stanowczej akcji przeciwko planom remilitaryzacji Trizonii.

Nota MSZ do rządu Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1-szej)

on odpowiedź, że sprawa winna być skierowana na drogę dyplomatyczną do rządu Stanów Zjednoczonych. Fakt ten przeczy całkowicie twierdzeniom rządu Stanów Zjednoczonych, jakoby zarządzenia tego rodzaju miały charakter wyłącznie miejscowy. Dlatego też Rząd Polski ma akty te w całej pełni odpowiedzialnym czynił rząd Stanów Zjednoczonych. Nie od rzeczy będzie wskazać przy sposobności na oświadczenie Departamentu Stanu w związku ze sprawą Cutting v. the King, która toczyła się swego czasu między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą i w której na oświadczenie rządu kanadyjskiego, odsyłające rząd Stanów Zjednoczonych do rządu prowincji Quebec, Departament Stanu stwierdził, że nie może sprawy tej omawiać z prowincją, ale od rządu kanadyjskiego domagać się będzie wykonania jego zobowiązań (1937 r.).

W tym stanie rzeczy Rząd Polski odrzuca tę część oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych, jako sprzeczną z zasadami prawa międzynarodowego i własną praktyką Stanów Zjednoczonych.

Łańcuch brutalnych szykan

Rząd Polski ma pełne prawo obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za ostatnią decyzję władz nowojorskich tym bardziej, że nie jest ona zjawiskiem izolowanym, lecz stanowi dalszy przejaw brutalnej, antypokojowej i notorycznie antypolskiej praktyki dyskryminacyjnej, stosowanej również wobec Polskiej Linii Żeglugaowej od dłuższego czasu.

Władze portowe Nowego Jorku od stycznia 1948 r. uprawiały stałe szykany w stosunku do polskich statków i ich załóg.

Już w styczniu 1948 r. władze imigracyjne przesłuchały 7 marynarzy i zabroniły im zejścia na ląd, a następnie wydały zakaz odwiedzania statku, ustawiając warty w przystani. W roku 1949 odmówiono zejścia na ląd marynarzom statku „BATORY”, a od 4 czerwca tegoż roku nie wypuszczano na ląd całej załogi statku „BATORY”. Dnia 3 czerwca 1949 r. odmówiono zezwolenia wejścia na statek podczas kwarantanny konsulowi generalnemu RP w Nowym Jorku i dyrektorowi Linii Żeglugaowej. W tym samym dniu statek otoczony został znaczną liczbą urzędników śledczych, imigracyjnych, policjantów oraz specjalnym oddziałem ubrojeną straż graniczną, przetrzeconą z granicy Kanady. Nikogo z odwiedzających nie wypuszczono na pokład. W czasie tego samego rejsu zabrane ze statku 111 pasażerów na „Ellis Island”, a całą załogę poddawano przez dwa dni skrupulatnemu badaniu. Przy odjeździe statku otoczono go agentami FBI, którzy eskortowali nawet urzędników Konsulatu Generalnego RP.

Od tego czasu statek był stale otaczany przez policję i poddawany najróżniejszym dyskryminacjom. W czasie rejsu 5 sierpnia 1950 r. odbyła się na statku czterogodzinna rewizja, mająca rzekomo na celu „poszukiwanie broni atomowej i innych środków „sabotażu”. To samo miało miejsce 8 września 1950 r. Dnia 10 października 1950 r. oprócz rewizji ładunków zastosowano dodatkowo szykany, między innymi zabrano pasażerom polskim i radzieckim karty ładowania. Pasażerów m-s „BATORY” traktowano niemal jak przestępców.

Wszystkie te fakty oraz ich ilość wskazują wyraźnie na to, że akcja przeciw polskiej banderze, Polskiej Linii Żeglugaowej i polskiemu statkowi była akcją planową, dyskrymina-

cyjną i wrogą pokojowej współpracy międzynarodowej. Wszystko to działo się mimo bezspornego faktu, iż statek „BATORY” od wielu lat uprawiał pokojową żeglugę, stosując się w sposób wzorowy do przepisów prawa morskiego i miejscowych przepisów portu nowojorskiego i mimo że w portach polskich nie są stosowane wobec obcych statków żadne dyskryminacje, co również odnosiło się w całej pełni do statków pod banderą Stanów Zjednoczonych. Wielokrotne protesty władz polskich przeciw szykanom wobec Polskiej Linii Żeglugaowej nie odniosły skutku, mimo to jednak żegluga na tej linii utrzymywano nadal, traktując ją jako wyraz wysiłków w kierunku pokojowej współpracy między narodami. Tylko dzięki temu, że załoga statku w obliczu prowokacji urzędników amerykańskich zachowała postawę, która wzbudzała powszechny podziw i szacunek, nie doszło do poważniejszych incydentów.

Nota ambasady z dnia 2 kwietnia 1951 roku w sposób niezrozumiały stara się przerzucić sprawę dyskryminacji wobec polskiego statku na płaszczyznę „bezpieczeństwa” Stanów Zjednoczonych, rzekomo zagrożonego przez m-s „BATORY”. Rząd Polski nie ma zamiaru polemizować z tego rodzaju argumentem, który jest wysoce niepoważny. W rzeczywistości jednak metody te są w istocie swej wyrazem świadomej polityki „żelaznej kurtyny” realizowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych. Rzecanie bezzasadnych oskarżeń pod adresem Rządu Polskiego, pragnącego szczerze utrzymać pokojowych stosunków międzynarodowych, zmierzających tylko do wywołania odpowiedzialnej psychy i do odwrócenia uwagi od własnych praktyk rządu Stanów Zjednoczonych.

Nie ulega wątpliwości, że szykany te miały na celu utrudnienie m-s „BATORY” kursowania na linii Gdynia — Nowy Jork, a ostatnim pociegnięciem w tej dziedzinie jest decyzja uniemożliwiająca uzyskanie przystani w porcie.

Faktu tego nie zmienia zawarta w nocie ambasady „cenna rada”, wskazująca na możliwość korzystania z przystani po drugiej stronie Hudsonu. Rządowi Stanów Zjednoczonych dobrze znany jest fakt, że w ten sposób Polska Linia Żeglugaowa miałaby znacznie gorzej warunki od tych, z których dotychczas korzystała. Wyśnienie tej propozycji jest równoznaczne z ofertą, by Rząd Polski dobrowolnie unosił i przyjął metody dyskryminacji w stosunku do polskiej bandery.

Ponadto jest rzeczą oczywistą, że ta „oferta” nie posiada żadnej wartości praktycznej. Bowiem skoro rząd Stanów Zjednoczonych zastania się argumentem „bezpieczeństwa”, Polska Linia Żeglugaowa może się spodziewać, że kolejny akt samowoli pozabawi ją i tych możliwości przybliżania do portu. Znacznie bardziej

szczerem w swym oświadczeniu w tej sprawie był komisarz marynarki i lotnictwa miasta Nowy Jork, który oświadczył, że zarządzenie prezeń wydane „pozostawi m-s „BATORY” bez możliwości zawijania”.

Tak zatem rząd Stanów Zjednoczonych zareagował wykrętą ekwilibrystyką prawną i faktyczną odmową na słuszne i uzasadnione postulaty noty polskiej z dnia 19 marca 1951 roku.

Nie „Batory”, lecz USA przechowują bomby atomowe

W tym stanie rzeczy Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił zaniechania praktyk dyskryminacyjnych wobec polskiego statku oraz uniemożliwił mu dalsze korzystanie z portu Nowego Jorku. Czyniąc to, rząd Stanów Zjednoczonych naruszył elementarne prawa wolności żeglugi międzynarodowej, prawa powszechnie uznane i wielokrotnie podkreślane w dokumentach międzynarodowych. Rząd Stanów Zjednoczonych pozabawił statek polski prawa dostępu do portu na zasadach równości z innymi statkami, a więc tego prawa, którego jeszcze w r. 1852 rząd Stanów Zjednoczonych domagał się od Japonii. W tym samym roku amerykański sekretarz stanu, Conrad, pisał, że warunki dopuszczania statków do obcych portów nie mogą naruszać zwyczajów przyjętych w stosunkach między cywilizowanymi narodami.

Prawo to Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych ustalił w szeregu wyroków, a Instytut Prawa Międzynarodowego w swoich rezolucjach, haskiej z r. 1898, sztokholmskiej z r. 1928, Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Rio de Janeiro w wyroku z r. 1934, a dla państw Ameryki — Konferencja w Rio de Janeiro z r. 1927.

Niezależnie od tego rząd Stanów Zjednoczonych naruszył Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych, a mianowicie jej artykuł 55 przez inspirowanie oraz sankcjonowanie dyskryminacyjnej akcji zarządu miasta, które będąc siedzibą tej organizacji, powinno przede wszystkim pamiętać o jej celach i zadaniach.

Postępowanie swoje rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje uzasadnić obecnym napięciem w stosunkach międzynarodowych. A przecież rząd Stanów Zjednoczonych sam stwarza to napięcie, łamiąc zobowiązania międzynarodowe, naruszając traktaty i stosując politykę dyskryminacyjną. Sam szczerz psychozę wojny i będąc gorliwym wytwórcą broni atomowej, pod pozorem szukania jej na pokładzie „BATOREGO”, szykanuje statek, służący pokojowej żegludze. Narusza prawa statku, noszącego banderę kraju, którego rząd domagał się i domaga kategorycznego zakazu pro-

dukcji i użycia bomby atomowej, którego miliony obywateli podpisało apel, domagający się takiego zakazu. Poszukiwanie tej broni na pokładzie m-s „BATORY” zmusza do przypomnienia rządowi Stanów Zjednoczonych, że to właśnie on przez usta swoich przedstawicieli wyrażał wielokrotnie zamiary jej użycia.

Wysmiewany w nocie ambasady argument napięcia międzynarodowego jest tym bardziej bezzasadny, iż pochodzi od rządu, który do napięcia tego doprowadził i skierowany jest do rządu, który reprezentuje naród, stojący w pierwszym szeregu walczących o pokój i poświęcający wszystkie swe siły temu, aby kraj swój odbudować ze zgliszcz wojny.

Nie w kabinach „BATOREGO”, ani wśród członków jego załogi, gdzie tak skrajnie amerykańscy urzędnicy „poszukiwali” ukrytej broni atomowej, ale w miejscach wiadomych rządowi Stanów Zjednoczonych, na jego własnym terytorium, znajdują się składy niebezpiecznej bomby.

Rząd Polski ocenić musi akcję rządu Stanów Zjednoczonych w stosunku do statku „BATORY” jako dalszy wręcz polityki dyskryminacyjnej, prowadzonej wobec narodu i państwa polskiego. Ta polityka przejawia się w naruszaniu praw Polski w dziedzinie gospodarczej, w szkaniach w stosunku do obywateli polskich, w sposobie traktowania interesów polskich przez władze amerykańskie na terenie zachodnich Niemiec oraz łamaniu innych zobowiązań międzynarodowych.

Stanowczy protest Polski

Wobec stanowiska zajętego przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie korzystania przez m-s „BATORY” z portu w Nowym Jorku Rząd Polski wyraża ostry protest przeciw dyskryminacji polskiej bandery.

Rząd Stanów Zjednoczonych dopuścił się jawnego pogwałcenia wiążących zasad prawa międzynarodowego, a w szczególności zasady wolności żeglugi i akcji swoją uniemożliwił dalsze kursowanie statku „BATORY” na linii Gdynia — Nowy Jork. W tym stanie rzeczy Polska Linia Żeglugaowa zmuszona jest wycofać statek „BATORY” z tej linii.

Na skutek akcji rządu Stanów Zjednoczonych Rząd Polski widzi się zmuszonym w obronie swoich słusznych praw do podjęcia właściwych kroków. W szczególności Rząd Polski nie widzi możliwości dalszego kontynuowania działalności przedsiębiorstwa „American Scantic Line w Polsce” z siedzibą w Gdyni.

Równocześnie Rząd Polski zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód i strat, a dla linii żeglugaowej strat i utraczonych zysków, które w związku z wycofaniem statku z tej linii wynikną. Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi pełną odpowiedzialność za swą akcję dyskryminacyjną i antypokojową.

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1951 r.

PRZEMYSŁ BAWELNIANY WYKONA ZADANIA drugiego roku Planu 6-letniego

Zakończenie ogólnokrajowej narady aktywu

W drugim dniu ogólnokrajowej narady aktywu przemysłu bawełnianego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której głos zabierali dyrektorzy, sekretarze organizacji partyjnych oraz przewodniczący rad zakładowych. Wskazywano na szereg błędów w pracy zakładów, na brak kontroli wykonywania planów, na brak troski o maszynę i o człowieka.

Dyskutanek, omawiając wszystkie te niedomagania i niedociągnięcia wskazywali, że plany produkcyjne są całkowicie realne, że załogi fabryk przemysłu bawełnianego z ca-

łym zaparciem walczą o wykonywanie zadań produkcyjnych, że trzeba tylko stworzyć im odpowiednie warunki i dbać o usunięcie przeszkód hamujących częstokroć produkcję.

Sekretarz KW PZPR tow. Olszewski stwierdził, że należy zerwać z szerszokrotnym stylem pracy — ze zrywami produkcyjnymi pod koniec roku. Prace należy rozłożyć równomiernie, aby potem nie podrażać kosztów produkcji nadgodzinami i dodatkową robotą. Tow. Olszewski poruszył również konieczność jak najszybszego wprowadzenia w zakładach pracy metody inżyniera radzieckiego Kowalewa.

Tow. Kakietek, instruktor wydziału ekonomicznego KC PZPR, powiedział: Należy skonieczyc z narzekaniem na „obiektywne” trudności w wykonywaniu planów i tworzeniem z nich parawanu dla nieudolności pewnej części aktywu gospodarczego. Wielki zapal twórczy naszej klasy robotniczej, pomoc i opieka naszego rządu ludowego, kierownicza rola naszej partii — są gwarancją wykonania naszych planów produkcyjnych.

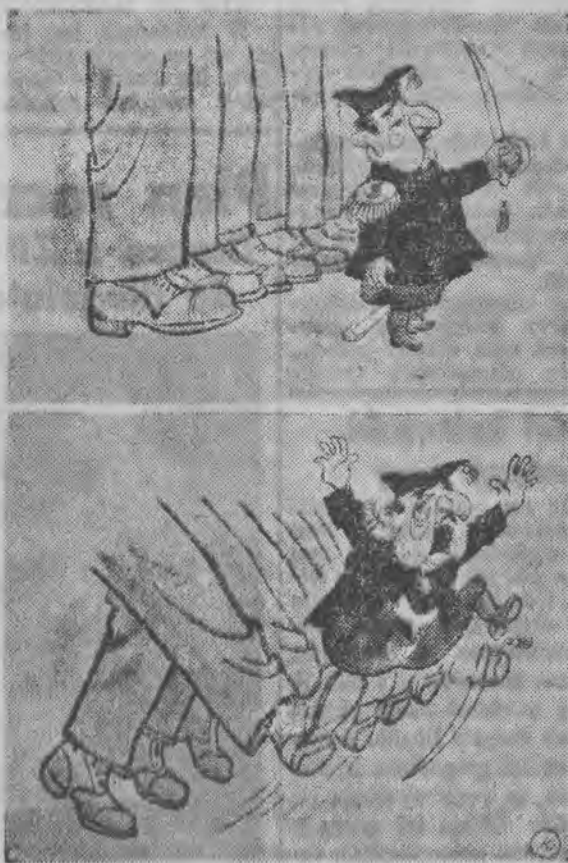
Towarzysz Wojas, pierwszy sekretarz KW PZPR — podsumowując dyskusję stwierdził, że dwudniowa narada i wyciągnięte z niej wnioski winny spowodować przelom w stylu dotychczasowej pracy. Trzeba uruchomić wszystkie rezerwy, wydać stanowczą walkę bezduszności i biurokratyzmowi. Przemysł nasz jest jeszcze daleki od przemysłu socjalistycznego, cechuje go niedostateczny wzrost produkcji, brak troski o oszczędną gospodarkę surowcami, brak dostatecznej troski o rentowność zakładów, brak troski o kadry.

— Dyskusja wykazała słabe zainteresowanie sprawą wzrostu szeregów partyjnych w zakładach pracy. Najlepsi ludzie — robotnicy, przodownicy, racjonalizatorzy winni znaleźć się w naszych szeregach partyjnych. Realizować front narodowy to znaczy walczyć do niego wszystkich współtowarzyszów pracy nie przez uchwały, a przez codzienny kontakt z masami.

— Na naradzie nie mówiono o uchwale Biura Organizacyjnego KC w sprawie bawelny, o uchwale, która jest wytyczną na długi okres czasu dla aktywu gospodarczego i politycznego w przemyśle bawełnianym. W czasie dyskusji miało częstokroć miejsce odrywanie spraw gospodarczych od politycznych. W awariach nie widzieliśmy działalności wroga klasowego, zwalając je na przyczyny techniczne, a przecież wskazania III Plenum KC o czynności rewolucyjnej obowiązują nas wszystkich na co dzień!

— Nie wystarczy widzieć tylko plan — powiedział na zakończenie tow. Wojas — trzeba widzieć przeobrażanie się naszego narodu w naród socjalistyczny. W pracy naszej musimy uchwycić najważniejsze ogniw — upolitycznić życie gospodarcze — a wtedy nasza bohaterka klasa robotnicza przy pomocy inteligencji technicznej wykona zwycięsko wspaniałe zadania Planu 6-letniego. Na zakończenie podjęto uchwałę, mobilizującą wszystkich pracowników przemysłu bawełnianego do realizacji planów produkcyjnych.

FRANCO: Mój naród idzie ze mną nogą w nogę!



W dniu wczorajszym upłynął termin nadsyłania prac na konkurs „Głosu Robotniczego” na opowiadanie — wsp. mniemie 1-Majowe. Czytelnicy, którzy nie zdążyli jeszcze wysłać swych wspomnień — mogą to uczynić w późniejszym terminie.

Leninizm - sztandarem milionów

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Iljicz Lenin

(Fragmenty poematu)

Słowa nasze, nawet co ważniejsze słowo ściera się w życiu jak ubiór, co sparciał. Chce, by zajaśniało na nowo najdosłojniejsze ze słów — partia. Jednostka! Co komu po niej? Jednostki głosik cieższy od pisku. Do kogo dojdzie? — ledwie do żony! I to, jeżeli pochyli się blisko. Partia to głosów jeden poryw — zbity w bezliku cichych i cienkich, pękają od nich wrogów zapory, jak w huku armat w uszach bębni. Partia — to barki milionów ludzi ciasno do siebie przypartych — podźwigniem gmachy, do nieba podrzucim, napiąwszy mięśnie i oddech w partii. Partia — to stos pacierzowy klasy robotniczej. Partia — to nieśmiertelność naszej sprawy. Partia — to jedno, co mnie nie zdradzi. Dziś jam subiektem, a jutro, ścieram cesarstwa z mapy. Mózg klasy, sprawa klasy, siła klasy, chluba klasy — oto, czym jest partia. Partia i Lenin — bliźnięta-bracia — kogo bardziej matka-historia ceni? Mówimy — Lenin, a w domyśle — partia, mówimy — partia, a w domyśle — Lenin.

Thum. ADAM WAŻYK.

Prof. T. Wołkow

Przeszło 100 lat temu wielcy wodzowie i nauczyciele proletariatu - Marks i Engels - stworzyli światopogląd naukowy klasy robotniczej i jej awangardy - partii komunistycznej, stworzyli teorię naukową i program rewolucyjnego ruchu robotniczego. W „Manifestie Komunistycznym” Marks i Engels głosili, że sprawą klasy robotniczej jest nie tylko zrozumieć i wyjaśnić świat, lecz również go zmienić. Światowo - historyczna misja proletariatu polega na zespoleniu wokół siebie wszystkich ludzi pracy, na obaleniu burżuazji, ustanowieniu swojej dyktatury, unicestwieniu wyzysku, zlikwidowaniu klas i zbudowaniu komunizmu.

Wodzowie i nauczyciele proletariatu światowego, wielcy koryfeusze nauki, Lenin i Stalin, w nowych warunkach historycznych - w warunkach epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej - twórczo rozwinięli naukę Marks i Engelsa, podnieśli ją na nowy, wyższy szczebel i przeistoczyli teorię marksizmu w potężny oręż ideowy milionowych mas, przeobrażających świat na zasadach komunizmu. Lenin i Stalin wcieli w życie rewolucyjną teorię marksizmu, urzeczywistnili ją w wielkich zwycięstwach socjalizmu.

Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Leninizm - to nauka i sztandar milionów, sztandar rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu. Ojczyzną leninizmu była Rosja carska, kraj, w którym sprzeżoności imperializmu znajdowały najjaśniejszy wyraz. Dzięki bohaterstwu walce rewolucyjnej proletariatu rosyjskiego pod kierownictwem Lenina i Stalina Rosja przeistoczyła się w centrum światowego ruchu rewolucyjnego. Rosja pierwsza przerwała front imperializmu i ustanowiła dyktaturę proletariatu, stała się ostoją mas pracujących wszystkich krajów w walce przeciwko imperializmowi.

Lenin i Stalin dowiedli, że teoria rewolucyjna wówczas jedynie staje się przeobrażającą siłą materialną, kiedy opanowuje masy, kiedy następuje połączenie naukowego socjalizmu z żywiołowym ruchem robotniczym. Tego połączenia może dokonać jedynie proletariacka partia marksistowska, partia nowego typu.

Lenin pierwszy w dziejach marksizmu opracował naukę o partii, jako o kierowniczej organizacji proletariatu, jako o podstawowym orężu klasy robotniczej, bez którego nie można zwyciężyć w walce o dyktaturę proletariatu, tym bardziej zaś nie można zbudować społeczeństwa komunistycznego.

Lenin i Stalin stworzyli, wychowali i zahartowali w bojach partię bolszewicką, partię nowego typu, nieprzejednaną wobec reformistów, nacjonalistów, oportunistów wszystkich odcieni, partię rewolucyjną wobec burżuazji, partię rewolucyjną społecznej i dyktatury proletariatu, partię ściśle związaną z masami i jednolitą, partię uzbrojoną w niezwykłą teorię marksizmu - leninizmu i ucieleśniającą „rozum, honor i sumienie naszej epoki” (Lenin).

Partia bolszewicka stała się wzorem dla komunistycznych i rewolucyjnych partii robotniczych całego świata.

Lenin dał głęboką analizę naukową imperializmu, jako ostatniego monopolistycznego stadium kapitalizmu, jako kapitalizmu gnijącego i obumierającego. Lenin stworzył nową teorię rewolucji socjalistycznej, uzasadnił wielką ideę naszej epoki - ideę możliwości i konieczności zwycięstwa socjalizmu początkowo

w kilku krajach, lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju, stanowiącym najjaśniejsze ogniwo w łańcuchu imperializmu.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, przygotowana i dokonana przez partię bolszewicką

mas uciśnionych i wyzyskiwanych. Lenin opracował plan zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR i z genialną przenikliwością przewidział drogi zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach świata.



pod sztandarem leninizmu, pod kierownictwem Lenina i Stalina, otworzyła nową erę w dziejach ludzkości - erę rewolucji proletariackiej. Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oznaczało wspaniały triumf idei leninizmu.

Lenin opracował wszechstronnie naukę o dyktaturze proletariatu, która jest rzeczą główną w marksizmie. Dowiódł on, że przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu polityczne formy państwa mogą być w rozmaitych krajach różnorodne, ale istota ich będzie przy tym zawsze ta sama - dyktatura proletariatu. Lenin opracował kwestię chłopską i kwestię narodową jako sprawę rezerwy rewolucji socjalistycznej, sprawę najbliższych sojuszników proletariatu w jego walce o władzę i zbudowanie socjalizmu. Dowiódł on, że proletariatu jest jedyną konsekwentnie rewolucyjną klasą, zainteresowaną w całym wyzoleniu ludzkości od kapitalizmu i powołaną, by stanąć na czele wszystkich

„Lenin był wodzem nie tylko rosyjskiego proletariatu, nie tylko robotników Europy, nie tylko kolonialnego Wschodu, ale całego świata pracującego kuli ziemskiej” (Stalin). 1)

Kontynuatorem dzieła Lenina jest wielki Stalin, który zespolił partię bolszewicką i naród radziecki pod sztandarem Lenina, rozgromił wrogów leninizmu, zmobilizował wszystkie siły partii i narodu do wykonania wskazań Lenina i poprowadził kraj do zwycięstwa - do zbudowania wspaniałego gmachu socjalizmu, o którym przez setki lat marzyły najlepsze umysły ludzkości. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR było nowym, wspaniałym tryumfem idei leninizmu i polityki partii Lenina - Stalina.

„Pierwszą setkę milionów ludzi na kuli ziemskiej - mówi Lenin - wyrwała z wojny imperialistycznej, z pokoju imperialistycznego pierwsza rewolucja bolszewicka. Następne wyrwą z takich wojen i z takiego pokoju całą ludzkość”.

W wyniku drugiej wojny światowej, dzięki rozgromieniu niemieckiego faszystu i japońskiego militarysty przez Armię Radziecką, od systemu kapitalistycznego odpadł szereg krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej oraz Azji. W nasze dni 800 milionów mieszkańców kuli ziemskiej skruszyło już imperialistyczne okowy, stanęło pod sztandarem leninizmu. W krajach, w których dotychczas panuje jeszcze imperializm, dojrzewają niepowstrzymane siły dążące do jego obalenia, coraz szerzej rozwija się ruch narodo-wyzwoleńczy. Wielka żywotność idei leninizmu znajduje dobitny wyraz w olbrzymim wzroście partii komunistycznych i umocnieniu ich wpływu na masy.

„Komunizm - pisał Lenin w r. 1920 - „wyrasta” absolutnie ze wszystkich gałęzi życia publicznego, jego kielki spotkać można absolutnie wszędzie... Komunisty powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie do nich należy”.

Leninizm uczy, że cały bieg historii prowadzi nieuchronnie ludzkość do ostatecznego wyzwolenia spod jarzma kapitalistycznego.

„Unicestwienie kapitalizmu i jego śladów, wprowadzenie podstaw komunistycznego porządku - wskazuje Lenin - stanowi treść rozpoczynającej się obecnie nowej epoki historii światowej”.

Stąży wzrost obozu demokracji i socjalizmu świadczy, że coraz to nowe narody i kraje wyzwajające się spod ucisku imperialistycznego stają pod wielkim sztandarem leninizmu. Idee Lenina - Stalina - to bojowy sztandar walki wyzwoleniczej ludzkości przeciwko imperializmowi, to sztandar walki o pokój, demokrację i komunizm.

- 1) W. Lenin. Dzieła wybrane. Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r. T. I. str. 21.
- 2) W. Lenin. Dzieła wybrane. T. II. str. 388.
- 3) W. Lenin. Dzieła wybrane. T. II. str. 743.

Dokument braterskiej przyjaźni i umocnienia pokoju

General-lejtnant A. GONDUROW

Przewodniczący Komitetu Stowiańskiego ZSRR.

Dnia 21 kwietnia br. upływa sześć lat od chwili podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską. W ogłoszonym przy podpisywaniu układu przemówieniu towarzyszył Stalin podkreślił ogromne, historyczne znaczenie układu radziecko-polskiego dla narodów obydwu krajów. „Znaczenie tego układu - oświadczył towarzysze Stalin - polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleniczej przeciwko Niemcom i, który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie”.

Układ radziecko-polski otworzył nową, wspaniałą kartę w dziejach stosunków między dwoma bratnimi narodami, które łączy historyczna wspólnota interesów. U podstaw stosunków radziecko-polskich leży niezachwiane zasady, proklamowane przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną - zasady równoprawienia narodów, poszanowania ich niezawisłości i suwerenności.

W toku wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim okrzepła i zahartowała się przyjaźń między narodami radzieckim i polskim. Realizując swą szlachetną, historyczną misję, zwycięska Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie. Odtąd naród polski stał się panem swego losu. Utworzone dzięki bratniej pomocy narodu radzieckiego wojsko polskie walczyło u boku żołnierzy radzieckich o oswobodzenie swego kraju. Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła narodowi polskiemu zjednoczenie w granicach nowej, wolnej Polski - przastarych ziem polskich, zagarniętych ongiś przez niemieckich zaburców.

Kiedy po wojnie naród polski przystąpił do realizacji zasadniczych przeobrażeń demokratycznych, braterskie poparcie i pomoc narodu radzieckiego stały się trwałym i niezawodnym fundamentem sukcesów socjalistycznego budownictwa w Polsce. Bezinteresowna i szczerą pomoc, jakiej Związek Radziecki udzielał Polsce Ludowej na mocy dwuletnich

układów gospodarczych i protokółów o wzajemnym obrocie towarowym, umów o kredytach, o dostawach urządzeń inwestycyjnych dla różnych gałęzi przemysłu jest wyrazem szczytnych zasad, proklamowanych w układzie radziecko-polskim.

Wspaniałym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej będzie kombinat „Nowa Huta” - największa budowa Planu 6-letniego, realizowana przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego. Prawdziwymi posłannikami przyjaźni są tysiące traktorów i innych maszyn rolniczych, ułatwiających narodowi polskiemu realizację historycznego zadania socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Olbrzymie znaczenie posiada wykorzystywanie przez masy pracujące Polski Ludowej nagromadzonych przez naród radziecki bogactw doświadczeń budownictwa socjalistycznego. Polscy przewodnicy pracy stoją z powodzeniem wysoce wydajne metody radzieckich stachanowców. Coraz bardziej popularny staje się w Polsce ruch korabelnikowców oraz metoda inż. Kowalewa. Setki polskich chłopów, którzy wchodzili w skład delegacji zwiedzających Związek Radziecki, obecnie z zapałem propagują i organizują walkę o przejście do nowych, kolektywnych form pracy w rolnictwie, o zastosowanie w praktyce przodującej radzieckiej agrobiologii miczurinowskiej.

Z każdym dniem coraz bardziej umacniają się i zacieśniają więzi kulturalne między narodami ZSRR i narodem polskim. Nauka, literatura i sztuka radziecka wywierają owocny wpływ na kulturę nowej Polski. Cze-

stymi i mile widzianymi gośćmi są w Związku Radzieckim polscy artyści, którzy zaznajamiają naród radziecki z osiągnięciami polskiej sztuki.

Sześcioletni okres, który upłynął od chwili zawarcia układu, jest wymownym dowodem, jak żywotna i konieczna jest przyjaźń polsko-radziecka. Hasło „Przyjaźń z ZSRR - gwarancja wykonania Planu 6-letniego” staje się bliskie i zrozumiałe dla wielomilionowych rzesz budowniczych socjalizmu w Polsce. Świadczy o tym m. in. ogromny rozmach działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Osiągnięcia produkcyjne mas pracujących Polski, szybki rozwój przemysłu i rolnictwa, rozwój kultury - wszystko to napawa radością naród radziecki.

Naród polski pozbył się na zawsze bolączek ustroju kapitalistycznego - głodu, nędzy, kryzysów i bezrobocia. Wzrasta dobrobyt mas pracujących Polski. Jest to wynikiem realizacji wspólnych możliwości, jakie kryje w sobie planowana gospodarka socjalistyczna.

Ziściły się protoczne słowa towarzysza Stalina: „Układ ten stanowi rekojmie niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rekojmie jej potęgi i rozkwitu”.

Układ radziecko-polski proklamuje zasady wspólnej walki o pokój, walki z imperialistyczną agresją. Na tym polega jego doniosłe znaczenie międzynarodowe jako niezawodnego instrumentu pokoju, umacniającego potężny, niezwykły obóz pokoju i demokracji.

Zarówno naród radziecki, jak i na-

ród polski są głęboko zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Narodom tym obce są zaburcze, agresywne dążenia. Narodom tym przyswieca idea aktywnej walki o pokój.

Amerykańsko-angielscy imperialiści przygotowują gorączkowo wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, prowadzą zbrodniczą wojnę przeciw miłującemu wolność narodowi koreańskiemu. W forsownym tempie odbudowują oni potencjał wojenny Niemiec Zachodnich, odradzają agresywną armię niemiecką, wszelkimi sposobami zachęcają do działania rewizjonistów z Bonn, zagrażających narodowi polskiemu, występujących przeciwko nienaruszalnej granicy pokoju na Odrze i Nvisie. W tych warunkach radziecko-polskiemu układowi o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, układu, który - jak powiedział towarzysze Stalin - umacnia „między naszymi krajami od Bałtyku do Karpat jednolity front przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko imperializmowi niemieckiemu”.

Podjęgaczom wojennym nie uda się sparaliżować pokojowej pracy narodu polskiego. Pod kierownictwem wypróbowanej awangardy polskiej klasy robotniczej - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod kierownictwem rządu ludowego i prezidenta Bolesława Bieruta, masy pracujące Polski walczą ofiarnie o realizację olbrzymich zadań Planu 6-letniego.

W dniu szóstej rocznicy zawarcia traktatu, który jest dokumentem braterskiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską, ludzie radziecy życzą masom pracującym Polski nowych, wspaniałych sukcesów na polu socjalistycznego budownictwa, na polu walki o pokój. Niech rośnie i kzerpie przyjaźń polsko-radziecka - siła, umacniająca obóz pokoju, socjalizmu i demokracji!

*) J. Stalin. Wybór dokumentów w sprawie polskiej. „Książka i Wiedza” 1949, str. 20.
**) Tamże, str. 21.
***) Tamże, str. 22.

Lenin o kulturze i sztuce

„W każdej kulturze narodowej znajdują się elementy kultury demokratycznej i socjalistycznej, aczkolwiek nie rozwinięte, ponieważ w każdym narodzie jest masa pracująca i wyzyskiwana, której warunki życia nieuchronnie rodzą ideologię demokratyczną i socjalistyczną. Ale każdy naród posiada również kulturę burżuazyjną (a przeważnie także czarnoskinną i klerykalną) - przy czym tę nie tylko w postaci „elementów”, lecz w postaci kultury panującej”.

(Lenin - „Krytyczne uwagi o kwestii narodowościowej”).

„Kapitałizm dusił, dławił, zabijał masę talentów w środowisku robotników i chłopów pracujących. Talenty te ginęły pod uciskiem niedostatku, nędzy, urągania osobowości ludzkiej”.

(Lenin - Podsumowanie tygodnia partyjnego w Moskwie a nasze zadania).

„W społeczeństwie opartym na własności prywatnej, artysta produkuje towary na rynek, potrzebuje nabywców. Nasza rewolucja wyzwoliła artystów od ucisku tych bardzo prozaicznych warunków. Zamieniła ona państwo radzieckie w ich obrońcę i zamawiającego”.

(Wspomnienia o Leninie. K. Zetkin „Lenin o kulturze i sztuce”).

„Komunistą można stać się tylko wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość”.

(Lenin - Zadania Związków Młodzieży).

W. I. LENIN

Tadeusz Gicgier

Pochód pierwszomajowy

Ulicę otwarł maj na oścież,
wyścielił ją czerwienią —
już idzie pochód — rytm radości,
co ludzi w kwiaty zmienia.

Już idzie pochód — marsz roboczy,
zwycięskie idą masy,
które jak długi świat — połączył
bój jeden, jedność hasel.

Z fabryk i hut, gdzie w pracy twardej,
promienny byt się tworzy —
wyszli pod sztandarami Partii,
by siły swe pomnożyć.

Idą — i głoszą Pierwszym Maja
braterską solidarność
z proletariatem wszystkich krajów —
białym, żółtym i czarnym.

Z tym, który zrzucił jarzmo panów,
po władzę sięgnął, szczęście —
i z tym, co dotąd uciskany
walczy — i i krwawi pięści.

A z robotnikiem idzie w ramie
chłop, który grunt ojcowski
złączył we wspólne z sąsiadami —
współtwórca Nowej Polski.

W okłasków maszeruje burzy
ludowe wojsko, młodzież —
orkiestra gra, serce jej wtrząsają —
o żyj nam, żyj, pochodziel

Ruszymy a posad bryłę świata,
na nowe pchniemy tory —
wykujem przyszłość przy warsztatach,
wyrzecz ją traktorem!

Ten rytm, co puszcza w ruch maszyny,
dudni w tysięcznym kroku —
rytm socjalizmu, wolnych czynu,
rytm wielkiej walki o pokój.

z. 1950

1 Maja w więzieniu na Targowej

Nasz konkurs na opowiadanie —
wspomnienie 1-Majowe dostarczył ciekawych,
autentycznych prac o obchodzie święta międzynarodowej solidarności
robotniczej w latach ucisku kapitalistycznego na terenie Łodzi i województwa.

Jako pierwszą pracę zamieszczamy wspomnienie tow. Józefa Fiszbajna.

Za udział w walce o chleb, o wolność i sprawiedliwość społeczną zostałem wtrącony do więzienia przez służbistów burżuazyjnych. I tak się złożyło, iż 1 Maja 1924 r. znalazłem się w więzieniu przy ul. Targowej w Łodzi.

Już na kilka tygodni przed 1 Maja rada partyjna ze starostą więźniów politycznych, którym był wówczas tow. Franciszek Łęczycycki, zastanawiała się nad tym, skąd „wytrzasnąć” materiał na sztandar. Administracja więzienia była bardzo czujna. Należało dobrze maskować się, gdyż w razie wykrycia jakiegokolwiek błąd „przestępstwa”, stosowano różnego rodzaju sankcje.

W wypadku „współpracy” kontaktowania się z towarzyszami celem zorganizowania akcji 1 Majowej byłoby niemożliwe.

Otóż Łęczycycki wystarał się o poduszka. Potrzebne nam to było z dwóch powodów: sama poduszka miała służyć ciężko choremu tow. Kowalskiemu (który zmarł zresztą później w czasie strajku głodowego), wysypka zaś — to był właśnie materiał na sztandar...

Tow. Łęczycyckiemu udało się po wielu perypetiach otrzymać zezwolenie na przysłanie poduszki do więzienia. Wtedy ustaliliśmy następujący program obchodu święta 1 Maja: 1) 1 Maja wychodzimy z rana na codzienny godzinny spacer i na znak tow. Łęczycyckiego każdy z nas przypnie sobie czerwoną kokardę do kłapy; 2) urządzimy demonstrację 1 Majaową na podwórzu; 3) po skończonym spacerze zorganizujemy akademie 1 Maja; 4) punktualnie o godz. 10, gdy demonstracja robotnicza zdążająca z Bałut

na Wodny Rynek, znajdzie się na wysokości narożnika przy ul. Targowej, (to jest przy naszym więzieniu), wywiesimy zrobiony przez nas własnoręcznie czerwony sztandar; 5) odśpiewamy Międzynarodówkę; 6) wzniesiemy z okien naszych cel na ulicę okrzyki na cześć Święta 1 Majaowego. Zostało również postanowione, iż sztandar wywiesi tow. Wojszewski, który był skazany na 15 lat więzienia.

Przez powyższą demonstrację chcieliśmy zadokumentować wobec naszych towarzyszy, pozostających na wolności — niezłomną wiarę w zwycięstwo naszej idei, a wrogom zaś i katom klasy robotniczej pragnęliśmy udowodnić, że ani więzienie, ani tęsknota za najbliższymi, nie odstraszą i nie złamią komunistów, walczących o rząd robotniczo-chłopski, o socjalizm.

W więzieniu na Targowej znajdowało się w owym czasie 40 więźniów politycznych, (wylądnie mężczyzn, a wśród nich dużo młodzieży) oraz 250 przestępców kryminalnych — kobiet i mężczyzn. Regulamin więzienny był surowy, życie — ciężkie. Upiływały ostatnie dni kwietnia. Młodzież, która jak zwykle odznaczała się wielkim zapałem rewolucyjnym, chciała, aby jak najprędzej już nadszedł 1 Maja. Młodzież, którzy poraz pierwszy siedzieli w więzieniu, pragnęli zobaczyć, jak więźniowie walczą i demonstrują.

I oto nadszedł 1 Maj, słoneczny zwisłszy wiosny. Już od wczesnego ranka cała bratń polityczna ubrała się w najlepszą odzież. Szybko zjedliśmy śniadanie i z niecierpliwą czekaliśmy na godzinę 8, o której wyprowadzano nas normalnie na spacer. Nadchodził 8,15, wóół do dziesiątej, młodzież demerwuje się, chce pukać do drzwi z „rabanem”, lecz delegat cel, tow. Kaliszewski, mówi: „Spokój, towarzysze, nie dajmy się sprowokować. Ja sam zapukam, wyjdę nby to do wygódki, i po drodze dowiem się o wszystkim”.

Wrócił po kilku minutach, oświadczając, że nasz starosta, tow. Łęczycycki, był u naczelnika więzienia, który pod pretekstem, iż dziedziniec więzienny jest „zajęty”, oznajmił, że nie może nas puścić na spacer z rana. Natomiast b. chętnie uczyni to „po południu”. Tow. Łęczycycki w lot ocenił podstępność gre naczelnika, podziękował mu uprzejmie za „dobre” serce i „zażądał natychmiastowego wyprowadzenia więźniów politycznych na spacer, oświadczając, że w przeciwnym razie nie odpowiada za spokoj w więzieniu. W tej samej chwili do gabinetu naczelnika wszedł strażnik więzienny i zaraportował, iż się już zgłosiło 10 policjantów, Burżuazyjni satrapa „ubezpieczali” się przed nami. Złaził się 40 więźniów politycznych, i zażądał „obstawy” złożonej z 10 policjantów i 20 strażników — razem 30 uzbrojonych zbirów wobec 40 bezbronnych więźniów.

Tow. Łęczycycki opuścił gabinet naczelnika. Punktualnie o 9, czyli z godzinnym opóźnieniem pootwierano cele i strażnik krzyknął: „na spacer!”

Więzienie przy ul. Targowej w Łodzi znajdowało się w zwykłym domu mieszkalnym, który nie posiadał żadnych urządzeń kanalizacyjnych, a składał się z „frontu” oraz 3 piętrowej oficyny. Więźniowie polityczni umieszczeni byli na 3 piętrze od frontu. Gdy strażnik otwierał cele, towarzysze powychodzili na korytarz, czekając na dyspozycje ze strony delegatów, którzy

w międzyczasie porozumiali się z tow. Łęczycyckim. Na dany znak zaczęliśmy dwójkami schodzić ze schodów. Na czele każdej grupy szedł delegat danej celi. Schodząc z 3 piętra, zauważyliśmy na każdym piętrze, w głębi korytarza, uzbrojonych policjantów i strażników. Tytu zbirów w stanie pogotowia bojowego — przeciw garście bezbronnych więźniów? Ano, obawiając się nas widocznie, jesteśmy widać niebezpieczni dla kapitału, skoro tylu służbistów przeciwko nam zmobilizował. I to nieprawda, że jesteśmy bezbroni; mamy niezwykle cenny oręż — prawdę, świadomość rewolucyjną, głębokie przeświadczenie o słuszności naszej sprawy.

Schodzimy ze schodów, wkraczając przez bramę na dziedziniec więzienny. Dziedziniec nie jest duży — zaraz przy bramie studnia, koło studni — beczka z wodą. Idziemy normalnym krokiem, dwójkami, nokoło podwórza. W pewnej chwili tow. Łęczycycki daje znak ręką, co oznacza rozpoczęcie demonstracji 1 Majaowej. W mgnieniu oka na naszych kłapach „wrosły” czerwone kokardy. Nim strażnik, pełniący służbę na podwórzu, zdolał się polapać w sytuacji, beczka z wodą przy studni została opróżniona i stał już na niej tow. Łęczycycki.

Towarzysze! — mówił nam starosta — w dniu święta robotniczego, w dniu 1 Maja solidaryzujemy się z całą klasą robotniczą Polski, w walce o rząd robotniczo — chłopski, o dyktaturę proletariatu.

W tej chwili otworzyła się brama, prowadząca z klatki schodowej na dziedziniec, i na podwórzu wbiegli wzburzony naczelnik więzienia, wrzeszcząc: „Ja tu rządzę, zabraniam urządzania wiecu w więzieniu!”

1 Maja jest naszym świętem — odpowiedział lokajowi burżuazji, tow. Łęczycycki — świętem klasy robotniczej i nikt nie jest w stanie zakazać nam je obchodzić, nawet tu, w więzieniu, gdzie jest pan naczelnikiem.

Tow. Józef z KZM krzyknął: Niech żyje dyktatura proletariatu, niech żyje rewolucja, niech żyje 1 Maja!

Wszyscy chórem podjęli: Niech żyje, niech żyje, niech żyje... a wówczas otworzyła się brama, wpadła policja i zaczęła nas okładać kołbami. Skupiwszy się na środku podwórza, krzyknęliśmy: Precz z płatnymi agentami burżuazji! Hańba tym, co biją bezbronnych więźniów! Po czym zaintonowaliśmy: „Wyklicy powstań ludu ziemi...”

„Spiew nasz dotarł do sąsiednich domów, ludzie zaczęli nam się z okien przyglądać, co skłoniło naczelnika do wycofania policji z podwórza. Poprosił nas „uprzejmie” o opuszczenie dziedzińca.

Z „Międzynarodówką” na ustach opuściliśmy podwórze. Gdy jednak już 20 tarzawczych znalazło się na piętrze, naczelnik zamknął drzwi klatki schodowej i znów ukazała się policja oraz strażnicy, którzy kołbami zaczęli tuć, gdzie się dało i kogo się dało. Koniecznie chcieli nas „rozbroić” z czerwonych kokardek w kłapach. Broniliśmy się zawzięcie. Podnieśliśmy krzyk: nie bić więźniów! Podchwyciło ten krzyk całe więzienie. Powstał piękny ggiek. Towarzysze, którzy już byli na pół piętrze wrócili na dół i tak mocno pchnęli drzwi aż się naczelnik przewrócił. Towarzysze weszli do bramy, zbliży się w jedną masę ze strażnikami i policjantami. Wobec tego, że brama była dość mała, było rzeczą wykluczoną, by policjanci mogli zrobić użytek z broni. Mimo to sytuacja wyglądała poważnie i należało za wczesną usunąć się z bramy. Usunęliśmy się, żądając, aby jednocześnie ustąpiła policja i straż więzienna. Naczelnik zgodził się na to.

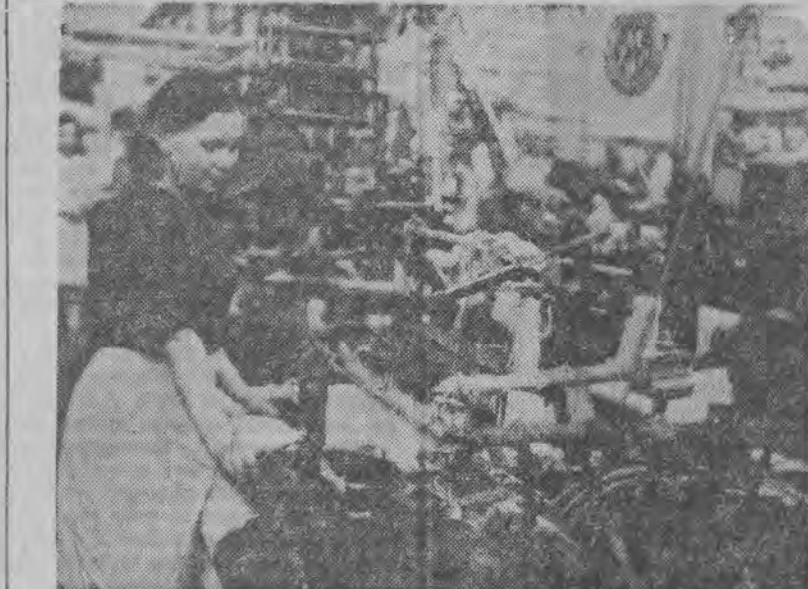
Ze śpiewem: „Na barykadach...” ruszyliśmy do cel, a tu, jakby spod ziemi wyróśli strażnicy i z hukiem nas pozamykali w przekonaniu, że to koniec demonstracji.

Fatalnie się pomylił. Oto bowiem nasz obserwator, który za pomocą lusterka obserwował ruch na ulicy przez kraty w oknie, dał znać, że pochód robotniczy z Bałut w kierunku „Wodniaka” przechodzi już przy Targowej. Zaczął dziać „telefon bez drutu”, za pomocą wypukania w ścianę, dano znać wszystkim celom. Towarzysze ustawił się tuż przy oknach. Pootwierali je, czekając na dalsze sygnały. Za chwilę nastąpił dalszy znak przy pomocy tarcia ręką o ścianę celi. Oznaczało to, że nasz sztandar czerwony — powiewa triumfalnie nad więzieniem. Sztandar wolności, sztandar zwycięstwa klasy robotniczej! Został on rzucony przy pomocy tzw. „zabki” na lampę więzienną, przymocowaną tuż pod dachem. Upięknęło wiele czasu nim straż ogniowa ten sztandar zdjął.

Następstwa czynu 1 - Majaowego nie dały na siebie długo czekać. Prokuratura wraz z kierownictwem więzienia ukarały nas za to strono Zabroniono nam widzeń, spaceru i otrzymywania z domu „wałówek”. W obronie najelementarniejszych praw człowieka urządziliśmy strajk głodowy. W rezultacie porzysłano nas do różnych więzień — do Siemradza i do Wronek.

LEON PISTYNEK

JÓZEF FISZBAJN



Teresa Banasiak członkini brygady im. Joliot-Curie pełni Wartę Pokoju. (do reportażu poniżej)

W ZPB im. Marchlewskiego zaciągnięto Warty Pokoju

Do Zakładów im. Marchlewskiego dochodzi się przez góry rozkopanej, żółtej ziemi. Wykopy kanalizacyjne biegą zykawotawia linią przez ulicę: Obrońców Stalingradu, Gdańska, Ogrodowa. Nie będzie już wiecznie cuchnących rynsztoków ani wędrowców z wiaderkami, ani „kolejki” przed studnią.

Druga zmiana idzie do fabryki „gęsiwego”, wąską ścieżką między zwalami ubitej, twardej ziemi. W powietrzu, drgającym od ciepła parującej ziemi, prześwieconym słońcem, śmiechy i głośne rozmowy mają dźwięk czysty, świeży. Radosny. No, bo jakie inacej. Za niewiele dni — maj. I plan wykonywany i zobowiązania. W czerwonych murach fabryki tętni twórcza praca.

„W tej fabryce pracowali w 1891 r. jako robotnik-farbiarz, nieugięty rewolucjonista, Julian Marchlewski — Karski...”. Na kamiennych tablicy równym rzędem biegają złote litery. Odczytujemy wiele razy. — Ze czcią i nabożeństwem „Wybitny przywódca polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współzałożyciel Związku Robotników Polskich, SDKPiL, KPP...”

Tutaj, w tej fabryce „Przed laty, gdy podobnie jak teraz, zbliżał się maj, ale maj buntu i protestu... Julian Marchlewski — farbiarz, przygotowywał robotników do manifestacji przeciw carowi i fabrykantowi.

Wiktoria Piwowarska pamięta już nieco późniejsze czasy — Rok 1905...”

Pracowała podówczas w tkalni u Poznańskiego. Miała 17 lat, ale rozumiała już wiele, uczyła się chociażby z samego patrzenia i słuchania — mąż był członkiem partii, a w domu często wieczorem schodzili się robotnicy. W 1905 roku za tkaczem Piwowarskim zamknęły się drzwi więzienia. Podczas manifestacji majowej wspiął się na wysoki, fabryczny komin i tam rozwinął czerwony sztandar. Jego odwaga przepelniała ją dumą, chociaż cena tego sztandaru była wysoka. Dwa lata więzienia, potem wyrok — zesłanie, ucieczka, ukrywanie się.

To były pamiętne maje — 1905, 1907 rok. Piwowarska straciła pracę i gdyby nie pomoc partii, która dała jej na tydzień 1 rb, 20 kop., to chyba przyszedłoby jej umrzeć z głodu. Nie wspomnieliśmy zamknięcia w tych grubych, czerwonych, fabrycznych murach! Ile Pierwszych Majów tutaj przeżyła! Ile strajków! Instruktorka Piwowarska pochyla w zamysleniu głowę o włosach bielszych, niż puch bawełny.

— O tym nie można zapomnieć — powiada tow. Piwowarska. — O tym trzeba pamiętać stale, żeby wiedzieć, dlaczego walczymy o plany, dlaczego budujemy socjalizm, dlaczego tworzymy front narodowy. Aby tamto nie wróciło już nigdy.

I właśnie dlatego dziś — podejmujemy zobowiązania pierwszomajowe. I dlatego zaciągamy Warty Pokoju.



Wiktoria Piwowarska

nizacja młodzieżowa. Jest Ojczyzna — droga i kochana, dla każdego, jak matka. Irka kocha swój kraj, tego uczy ją ZMP, a z patriotyzmu rodzi się zrozumienie obowiązku aktywnej cbrony pokoju i konieczności walki o wykonanie planu. — To się wszystko tak zaciebia z sobą, jak tryby w maszynie — powiada ZMP-ówka Gidzgiez. — Stoisz za krosnem i myślisz, że nic, że tkasz towar i to wszystko. A tymczasem z tego towaru rośnie dobrobyt, a z dobrobytu nasza siła i pewność, że nie damy się wojennym podżegaczom. A kiedy przemysłaliśmy sobie to wszystko, podjęliśmy nasz Czyn Majowy i stanęliśmy na Wartach Pokoju.

Zaloga tkalni oraz przedział Zakładów im. Marchlewskiego masowo zaciąga Warty Pokoju. Zakłady, o których niedawno jeszcze mówiono się — najgorsze — w tym okresie, poprzędzającym radosne święto robotnicze, przelamaly w sobie dotychczasowe hamulce. zlikwi-

dowały trudności, które ciągnęły je wstecz. U kierownika tkalni wisi na ścianie ozdobne zobowiązanie następującej treści: „Na cześć 1 Maja zaloga tkalni postanawia zmniejszyć braki o 5 proc., a w II kwartale o 6 proc. Plan w kwietniu wykonać w 100 proc., a w II kwartale w 100,5 proc.”. A na górze, pod portretem Prezydenta, wykaligrafowano ozdobnie Jego słowa: „Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju”.

Ze zrozumienia tych słów, z tego, że organizacja partyjna mocno powiązała się z zaloga, że w akcji majowej ożyli agitatorzy i grupy partyjne, że inacej, po nowemu, pracuje nowe kierownictwo fabryki i nowe kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej — zrodził się ów przełom w Zakładach im. Marchlewskiego. Bo oto tkalnica przekracza zobowiązania, wykonując plan w 104 proc. Bo wszystkie zespoły — a jest ich 92 — z nadwyżką realizują swój Czyn Majowy. Bo rozumieeli swe zadania majstrowie — tacy, jak Zygmunt Nawrotek, który osiąga do 150 proc. wykonania planu. Bo praca stała się inna, radosna, a przeciwie mówi towarzysze Stalin, że gdy praca staje się radosna, to jej wyniki są coraz lep-

sze. Tak jest i tutaj. Rośnie produkcja, rosną zarobki tkaczy i przadek.

Przódka Stanisława Jaszczak, bezpartyjny, dopomina się w radzie zakładowej: „Dajcie mi czerwoną kokardkę. Chcę stanąć już na Wartcie Pokoju. Zobowiązanie wykonałem, lecz jeszcze o jeden procent podnieść produkcję. Żeby na 1 Maja móc powiedzieć: wykonuję 125 proc. bazy. Te 25 proc. — to mój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju. To mój udział w majowym święcie”.

Ulicą Ogrodowa, krętą ścieżką wśród wykopów, pierwsza zmiana podąża do domu. Niedaleko, na rogu, rozłożyła barwne bukiety — kwiatki. W jednej chwili otoczyły ją tkaczki.

O ten dzień wiosenny, przedmajowy, o to nowe życie w nowej fabryce, o nowe mieszkanie dla robotników walczą kiedyś Julian Marchlewski.

Z dawnych majów rodzi się dzisiejszy — woin! Pierwszy Maj — maj siły, jednoci całego narodu łączącego się we wspólny front walki o pokój i 6-letni Plan.

HANNA SAMSONOWSKA

Radziecka pomoc dla polskiego przemysłu bawełnianego

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są stosunkami nowego typu, nieznanymi w świecie kapitalistycznym. Oparte są one na stalinowskiej zasadzie równouprawnienia dużych i małych narodów, na zasadzie braterskiej współpracy i pomocy. Charakter takich stosunków gospodarczych wynika z samych podstaw ustroju socjalistycznego.

Historia naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim rozpoczęła się jeszcze w okresie trwania działań wojennych. W roku 1944 zawarta została umowa handlowa, która miała charakter doradczej, bezinteresownej pomocy gospodarczej dla Polski.

Następne umowy gospodarcze, odnawiane co rok, pogłębiły i wzmocniły więź ekonomiczną, łączącą nasze kraje.

Rok 1948 był dla stosunków gospodarczych polsko - radzieckich przełomowym. Podpisana w tym roku 5 - letnia umowa kredytowa dała Polsce największą w jej historii gospodarczej pożyczkę w wysokości 180 miliardów złotych.

Związek Radziecki dostarcza nam również niezbędnych dla normalnej produkcji naszego przemysłu surowców, między innymi: bawełny, rud żelaznych i manganowych, produktów naftowych, aluminium itd.

Z drugiej strony Związek Radziecki stanowi chłonny rynek dla naszego eksportu.

Łódź, centrum przemysłu bawełnianego naszego kraju, w poważnym stopniu korzystała i korzysta z dobrodziejstw stosunków handlowych z ZSRR.

Po wyzwoleniu Łodzi staliśmy w obliczu prawie całkowitego zdezastrowania przemysłu włókienniczego przez okupanta. Ofiarnością i wytrzymałością robotników naszego miasta dźwignęła fabryki z ruin, ale już po kilku tygodniach przed włókniarzami bódzkimi stanął problem surowca. Wówczas to Związek Radziecki pośpieszył nam z natychmiastową pomocą.

Włókniarze łódzcy dobrze pamiętają jak jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w maju 1945 r., przybyli do naszego miasta transporty bawełny i wełny radzieckiej, umożliwiającej rozpoczęcie produkcji w naszych zakładach.

Dla sprowadzenia bawełny z rynków kapitalistycznych potrzebne były olbrzymie ilości obcych walut, a kraj nasz, zniszczony wojną, nie mógł się zdobyć na tak poważny wydatek. Jasne więc jest, jakim dobrodziejstwem dla nas była i jest umowa handlowa ze Związkiem

Radzieckim, w ramach której pokrywamy prawie całe zapotrzebowanie naszego przemysłu na bawełnę.

Rok 1951 przyniósł ze sobą znaczną podwyżkę cen na surowcowych rynkach kapitalistycznych. Zwykła ta nie ominęła także bawełny, przy czym na skutek nacisku monopolistycznych kół Stanów Zjednoczonych, wprowadzono cały szereg utrudnień w sprzedaży jej dla krajów demokracji ludowej.

Na nie jednak zdąży się machinacja kapitału, mające nam uniemożliwić realizację Planu 6-letniego.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego, który stale zwiększa dostawy bawełny dla Polski, umożliwił w 1951 roku pełne wykonanie zadań, postawionych przed przemysłem bawełnianym przez Partię i Rząd.

Mówiąc o pomocy Związku Radzieckiego dla naszego przemysłu bawełnianego, nie wolno zapominać, iż dostawy surowca są tylko jednym jej wyinkiem. Ogromne znaczenie posiada dla nas szeroka pomoc techniczna, możność korzystania z bogatego dorobku techniki i doświadczeń przemysłu bawełnianego ZSRR.

Stosunki handlowe Polski ze Związkiem Radzieckim, oparte na mocnej i niewzruszonej podstawie, zapewniają nam możliwość pełnego rozwoju sił wytwórczych i zachowania pełnej gospodarczej, a co za tym idzie, i politycznej suwerenności.

Heriberto Jara

laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

Na trybunę wchodzi człowiek o energicznej, wyrazistej twarzy i srebrno - siwych włosach. Mruży oczy pod ostrym światłem reflektora. Pewnie wspomina palące słońce rodzinnego Meksyku, którego jest przedstawicielem.

Rozglądając się z przejęciem po sali obrad Warszawskiego Kongresu Obróńców Pokoju, Meksykanin mówi podenerwowanym i ostrym głosem:

Jestem przekonany, że nasza idea zwycięży. Dlatego, że prawda jest po naszej stronie, dlatego, że nie krepujemy się ciasnymi interesami, dlatego, że uczestniczymy w wielkim dziele ocalenia całej ludzkości, dlatego, że walczymy o panowanie życia a nie śmierci, dlatego, że ruch nasz ogarnął wszystkich ludzi bez różnicy ras i poglądów politycznych.

Człowiekiem, dla którego walka o pokój stała się celem jego życia, który święcie wierzy w zwycięstwo pokoju, jest narodowy bohater Meksyku, Heriberto Jara (...), walczący o wolność swego narodu. Na przykładzie własnego kraju Jara przekonał się czym jest nacisk amerykański, czym jest dyktatura i samowola magnatów dolarowych.

Jara urodził się w południowym Meksyku, w rodzinie meksykańskich Indian, których od wieloletnich eksploatowali i tępił cudzoziemscy zdobywcy. W młodości swojej uczestniczył w rewolucyjnej walce narodu meksykańskiego o interesy ludu i o prawa demokratyczne, w walce z cudzoziemskimi, imperialistycznymi agresorami. Był wielokrotnie wybierany na posła do parlamentu meksykańskiego. Podczas drugiej wojny światowej zajmował stanowisko ministra żeglugi. W 1948 r. sam podał się do dymisji.

Ma obecnie za sobą 70 lat niezłomnego życia i ogólnego uznania.

W pamięci ludzkości trwa tradycja społeczeństwa burżuazyjnego, nie nie przeszkadzałoby spokojnej starości Heriberto Jara. Ale niezwykły człowiek nie może być spokojnym, kiedy wazynają się ludzkości straszą bombą atomową, grożą ludzkości nową wojną. Jara nie zajmuje teraz stanowiska państwowego i nie bierze udziału w pracy partii politycznych. Poświęcił się całkowicie sprawie pokoju.

Pod koniec 1948 r. postępowe organizacje krajów Ameryki Południowej postanowiły zwołać kongres w obronie pokoju. Heriberto Jara wziął czynny udział w tym kongresie jako członek komitetu przygotowawczego.

W czerwcu 1949 r. zostaje wiceprezydentem narodowego Komitetu Obróńców Pokoju w Meksyku. Na kongresie w Warszawie wybrano go członkiem Światowej Rady Pokoju.

Jara wiosną ubiegłego roku od...
*) wspomina się Heriberto Jara.

wiedział ZSRR. Po powrocie do kraju, wystąpił z cyklem odczytów o zdobyciach Związku Radzieckiego. W postępowej prasie Meksyku Jara występuje z artykułami, w których broni pokoju i narodowej niepodległości Meksyku. Piętnuje imperialistyczny rząd Stanów Zjednoczonych, dążący do rozpętania agresywnej wojny przeciw ludom młującym pokój.

W wywiadzie z amerykańskim korespondentem gazety "Daily Worker" Jara ostro potępił amerykańską politykę imperialistyczną na Korei. Meksykański Komitet Obróńców Pokoju z Heribertem Jara na czele prowadzi po całym kraju plakaty potępiające amerykańską interwencję na Korei i domaga się, aby rząd Meksyku nie okazywał pomocy Jankesom.

Wraz z 150 działaczami społecznymi Meksyku podpisał odezwę o przeprowadzeniu na całym świecie kampanii przeciw policyjnemu terrorowi w Chile. Jako przykładowy bojownik o pokój, o wzmocnienie przyjaźni między narodami, Jara niezłomnie walczy z najemnymi oszczercami i prowokatorami Wall-Streetu, pragnącymi wywołać nienawiść do Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej. Jest aktywnym członkiem Instytutu Meksykańsko-Radzieckiej Wymiany Kulturalnej.

Kiedy doszła go wieść o przyznaniu mu Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Jara, który liczy obecnie 72 lata, powiedział: "Przyznanie nagrody jest wielkim zaszczytem dla mnie, dla meksykańskiego komitetu obrony pokoju i dla całego narodu meksykańskiego.

Dla mnie nagroda nosząca imię Stalina ma ogromne znaczenie, bo Stalin jest pierwszym wojennym bohaterem o pokój."

Reakcjonistów boją się i nienawidzą Heriberto Jara, wytrwałego obrońcy pokoju. Próbowali przeszkodzić jemu i innym delegatom Południowej Ameryki we wzięciu udziału w II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju. Zaarsztowała no ich na Kubie. Gniewny protest narodów Ameryki zmusił prowokatorów z Kuby do wypuszczenia Heriberto Jara. Jego towarzysze również zostali zwolnieni. Z trybuny Warszawskiego Kongresu rzucił Jara niezapomniane słowa:

"Przyjaciele! Po zakończeniu tu naszej pracy, wrócimy do naszych krajów z jeszcze bardziej utrwaloną wiarą w nasze ostatnie zwycięstwo, w naszych sercach są bowiem już setki milionów ludzi, łączących się z nami nie dla zwodniczych iluzji, ale ożywionych głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy".

LEW OSZANIN



INSUREKCJA WARSZAWSKA

24 kwietnia obóz patriotyczno-postępowy proklamował w Krakowie powstanie narodowe. Do Krakowa ścigał ze swą brygadą, omijając za stawione zasadki brygadier Madański, tam przybyli emigranci-patrioci, wygnani przez Targowicę. Lecz ośrodkiem ówczesnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego była Warszawa, gdzie działał szlachecko-mieszczański spisek Dziąłyńskiego i Kapostasa, gdzie zataczało coraz szersze kręgi sprzyśnięcie narodowe, kierowane przez działaczy „Kuźnicy Kollatajskiej” — ks. Meiera i Konopkę, oraz przywódców rzemieślników — Kilińskiego i Sierakowskiego. Warszawa jednak była zarazem główną bazą obozu zdrady narodowej, kryjącego się za interwencyjne bagnety.

Targowiczanie zareagowali na „akt krakowski” właściwymi sobie metodami. Hetman Ożarowski zażądał powiększenia interwencyjnego garnizonu miasta, a Stanisław August 2 kwietnia wydał uniwersał skierowa-

ludem i nastawionego patriotycznie, podkopując i tak już mocno nadzarpanięty autorytet kościoła.

Wiadomość o zwycięstwie racławickim spowodowała popłoch w obozie zdrójców. Równocześnie wskazywała ona patriotom, że nadszedł czas działania. Ten i ów spośród targowiczian pospiesznie pakował „manatki” i w otoczeniu nadwornych „hajduków”, uzbrojonych od stóp do głów, wymykał się z Warszawy do swych, położonych na Ukrainie czy Litwie, majątków. Patrioci coraz częściej zbierali się na narady i opracowywali w szczegółach plan zbrojnego powstania.

Naczelnik ówczesnej policji w Warszawie — Baur nadsyłał coraz to bardziej alarmujące raporty, lecz spisku wykryć nie umiał. „Cała Warszawa — pisze on — gotowa jest do wybuchu, byle się znalazł naczelnik... Najbardziej obawiać się należy pospólstwa. Spisku wykryć nie można, lecz pewnym fest, że z wyjątkiem boga-

rzem stało się różnie, czuli za sobą określone zaplecze społeczne, czuli, że lud Warszawy będzie walczył razem z nimi. Niestety, przedczesny alarm w koszarach, oraz ucieczka paru pułkowników zaalarmowała również oddziały Igelströma. Gdy o godzinie 5 rozległy się strzały alarmowe, również i jednostki carskie były gotowe do walki.

Tej nocy prawie nikt nie spał na Starym Mieście. Na odgłos strzałów wnet zapelnili się wąskie i kręte uliczki tłumem, który spiesznie podążył do arsenału, mieszczącego się u wylotu ulic Długiej i Nalewek. Arsenał znajdował się w ręku patriotów. Oficerowie i żołnierze artylerii sprawnie wydawali broń, skałki i naboje. Bronią z arsenału uzbrojono około 10.000 ludzi. Należy zaznaczyć, że część ludu miała broń własną, a „liberia” (służba magnatów i zamkowej szlachty), która tłumnie wzięła udział w powstaniu posługiwała się bronią „wykradzioną” swym panom.

Walka wazwała równocześnie w wielu punktach Warszawy. Powstańcy sparaliżowali łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami uległymi Igelströmowi. Wskutek tego wytworzyło się kilka odizolowanych od siebie ognisk walki. Najzacieśsze boje toczyły się na ulicy Miodowej, gdzie znajdowała się główna kwatery Igelströma. Pod wieczór 17 kwietnia było już jasne, że rewolucja odnie-

świe zwycięstwo. Zdraycy — targowiczanie, widząc, że nie mogą przeciwstawić się fali rewolucyjnej, spiesznie szukali bezpiecznego schronienia. Kto zdążył, umykał na piechotę z Warszawy, by schronić się wśród wojsk pruskich, które nadięgały z pomocą i przygotowywały się do współdziałania z wojskami carskimi. Ci, którym nie udało się opuścić stolicy szukali opieki i schronienia na Zamku Królewskim. Znaleźli się tam biskup Massalski, marszałek Ankiewicz, hetmani Zabiełło i Ożarowski, prymas Poniatowski — sama śmietanka targowicka. Biskupa Kossakowskiego, twórcę projektu krwawej pacyfikacji Warszawy, znalazł lud w zdobytym pałacu Igelströma i osadził w więzieniu.

18 kwietnia lud był panem stolicy. Igelström w przebraniu kobiecym uciekł z Warszawy, a resztki oddziałów carskich złożyły broń.

Jeden z przywódców ludu warszawskiego, szewc Jan Kiliński tak pisze w swoich pamiętnikach: „Skończyła się rewolucja we wszystkich w piątek o godzinie 3 po południu (18 kwietnia)... Prusacy byli tylko o 4 mile od Warszawy, więc ci zaraz tego samego wieczora pod Warszawę na sukurs przystąpili, ale, że już nierychło przyszli na pomoc, bośmy już nieprzyjaciół uspokoił, więc Prusaki także dostali od artylerji naszej chłostę, bo za kilku wystrzałami z armat kilkadziesiąt Prusaków padło. Pomiar-kowawczy tedy, że Polacy pod nos nieśli kadząg, zaraz Warszawy odstąpili... i tak szczęśliwie się skończyła rewolucja nasza.”

Lud warszawski wyzwolił stolicę spod rządów rodzimej, zdradzieckiej reakcji targowickiej i wojsk obcych. Na czele tego ludu widzieliśmy ruchliwych „Kuźniczan”, Konopkę i księdza Meiera, którzy dowodzą oddziałami ludowymi, prowadzą je do ataku oraz przywódców rzemieślników cechowych Kilińskiego, Mariańskiego i Sierakowskiego. W walkach bierze udział nie bogate mieszczaństwo, które na odgłos strzałów barykaduje bramy i przenosi się do piwnic, lecz lud warszawski — rzemieślnicy, czeladnicy, młodzież, liberia i tzw. „ludzie luźni” — czyli przybysze ze wsi feudalnej, częściowo wzięci do pracy w manufakturach, a częściowo szukający zarobku z dnia na dzień. Rzecz charakterystyczna, że ten lud warszawski czuł się współgospodarzem losów Polski, że te losy chciał kształtować wbrew interesom i woli obozu magnacko-szlacheckiego, obozu ginącego feudalizmu.

Bojownicy insurekcji warszawskiej 17 i 18 kwietnia przelewając swą krew marzyli o Polsce ludowej, bez zdraycy króla i zdrójców targowiczian. O takiej Polsce, marzyli ludowi bojownicy powstania 1830 roku, gdy razem z podchorążymi walczyli na ulicach Warszawy. O wolną i sprawiedliwą Polskę razem z proletariatem rosyjskim walczyli robotnicy polscy na barykadach 1905 roku. W obronie niepodległości walczyli robot-

nicy w pamiętnych dniach września 1939 roku. Wówczas tak samo jak w 1794 roku spadkobiercy Targowicy — sanacyjni dygnitarze — zdraycy umykali chyłkiem z Warszawy, a robotnicy szli na linie bojowe, by pokazać hitlerowskim najeźdźcom, że Polska walczy, a tylko nędzne odpryski narodu wybierają zaleszczyką szosę.

O Polskę wolną i niepodległą walczyli z okupantem hitlerowskim żołnierze polskiego ruchu oporu a następnie żołnierze odrodzonego, ludowego Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej.

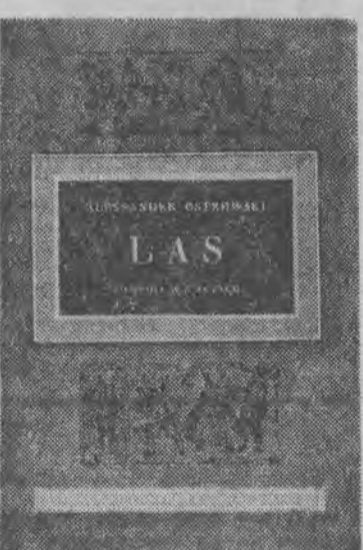
W rocznicę insurekcji warszawskiej składamy hołd bohaterskim bojownikom o wyzwolenie Polski, i tym z 1794 i 1830 i 1863 i 1905 i 1939 i z 1945 roku.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

Co czytać?

O BYT. Należąca do serii wybranych powieści T. T. Jeża powieść ta pokazuje nam wydarzenia w Albanii w wieku XV.

UTWORY DRAMATYCZNE OSTROWSKIEGO. Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się ostatnio następujące utwory dramatyczne Aleksandra Ostrowskiego: „Burza”, „Las”, „Nie winni winowajcy”, „Wilki i ow-



ce”. Są to sztuki obyczajowe, w których wielki dramaturg daje wstępnym obraz społeczeństwa rosyjskiego drugiej połowy XIX wieku.

PRZECIW WIATROWI I BURZY, Pisarka walczącej Hiszpanii, Maria Teresa Leon poświęca swoją powieść bohaterskiemu ludowi hiszpańskiemu. Pierwsza część powieści rozgrywa się na Kubie i poświęcona jest walce z imperializmem amerykańskim. Trzecią drugą część jest walka ludu hiszpańskiego z faszystowskim reżymem gen. Franco.

SZTORM. Akcja powieści Waje-wodina i Ryssa toczy się na morzu i przedstawia pełną niebezpieczeństwa i grozy podróż radzieckich rybaków. Życie załogi trawlera rybackiego rysuje się w oczach czytelnika jako znakomita szkoła charakteru, ofiarnej pracy dla ojczyzny, odwagi i koleżeństwa.

ZAJMUJĄCA GEOCHEMIA. W książce tej A. Ferman w artystycznym sposób opisał wyniki swej wie- loletniej pracy nad stworzeniem nowej nauki — geochemii. Odtwarza on życie naszej planety tak, jak się ono przedstawia jego wyobraźni, wzbogaconej o doświadczenia naukowe.

PANSKIE DZIADY. POWIEŚĆ FOTOGRAFOWANA Z NATURY. Młodo znana powieść Michala Babuc-kiego oparta jest na doświadczeniach społecznych w okresie rozwoju kapitalizmu w Polsce. Opracował ją i zaopatrzył w przedmowę Z. Mit-ner.

BUNT RYBAKÓW Z SANTA BARBARA. Powieść wybitnej pisarki niemieckiej Anny Seghers, przetłumaczona na język polski przez Zofię Petersową, jest artystycznym świadectwem przemian zachodzących w środowisku rybaków francuskich, walczących z przemocą wyzyskiwaczy, jakimi są właściciele cy połowów morskich, właściciele kutrów i statków rybackich.

AUTOBIOGRAFIA. Dziesięć lat temu ukazała się w Anglii książka H. Pollita pod tym tytułem, należąca obecnie do klasycznej literatury brytyjskiego ruchu robotniczego. „Indywidualność autora, promieniująca z kart książki — pisze R. Palme Dutt — obraz walki robotniczej, jej do i doświadczenia uważają czytelnika wiele o komunizmie i ruchu robotniczym”.

Grzegorz Timofiejew

Ludowa wiosna

Ludowa wiosna robotnicza, Błyszcząca ludźmi i czynami, Dźwięczniej niż złota pieśń słowicza Na rusztowaniach grasz młotami!

Bystrzej niż rzeki fale modre Toczą się skiby ziemi żywej, Kiedy od Bugu aż po Odre Stałowy traktor tnie ojczyznę.

Silniej niż kwiat, gdy w górę rwie się, Pną się do prac tysiączne ręce I nabrzmiewają od uniesień I rozkwitają jeszcze przedźję.

Urodę wiosny tej niezwykła — Górnik rzec, murarza, tkacza, Ciężką maszynę i myśl śmigłą Słowo poety przeistacza.

Uczą się dzieci nowych wzruszeń, A wiedzą, że się uczyć łatwo. U szkolnych okien słońce kruszy Złocistą kromkę. Dziebię pactwo.

I jaśniejszym nieba lazur, Niż rosa, gdy na żdźbłach się pali, Tej wiosny świecą drogowskazy: Walka o pokój i socjalizm!

ny przeciwko Kościuszcze Król — Targowiczanie potępiali powstanie i obrzucał stekiem oszczerstw jego przywódców.

Jak pisze jeden z historyków insurekcji: „Uniwersał króla był ohydny, bezcelnym kłamstwem. Stanisław August Poniatowski przelewających krew w obronie wolności Ojczyzny oskarżał o sprzedajność, oskarżał publicznie, choć wiedział, że to fałsz...”

Ówczesny prymas Polski, brat króla — Michał Poniatowski, prawa ręką obozu zdrady narodowej, nakazał wszystkim proboszczom — pod rygorem kar kościelnych — odczytać z ambon ten paszkwil. Zarządzenie to wywołało opór wśród części niższego duchowieństwa związanego z

tych kupców wszyscy oceniają okaz-
zją...”

I oto bezsilnej policji podąga na pomoc nie były jakie sprzymierzeniec, sam biskup — targowiczanie Kossakowski. Przedstawia on królowi, prymasowi oraz Igelströmowi radykalny plan zapobieżenia powstania.

Zbliżała się właśnie Wielkanoc. Biskup Kossakowski zaproponował, aby w dniu 19 kwietnia rezurekcja odbyła się równocześnie we wszystkich kościołach warszawskich o godzinie 8 wieczorem. Na nabożeństwo miały przybyć w zwartych kolumnach, ale bez broni, również jednostki wojskowe, podejrzane o udział w spisku. Wypełnione przez wiernych i wojsko świątynie miały być otoczone przez wojska interwencyjne, które równocześnie miały opanować arsenał, gdzie leżały zmagazynowane znaczne zapasy broni i amunicji. Kossakowski domagał się, by bezbronne oddziały wojskowe zostały internowane, a wszyscy przywódcy cechowi aresztowani. Plan ten został zaaprobowany przez obóz zdraycy. Prymas Poniatowski wydał zarządzenia. Wojska interwencyjne szykowały się do akcji.

Na szczęście zdradziecki plan wykorzystania uroczystości religijnej do zdławienia ruchu patriotycznego został ujawniony, i powstanie rozpoczęło się przed terminem, rankiem 17 kwietnia. Cała Warszawa wzięła w nim udział. Bohaterska postawa ludu sprawiła, że od pierwszej chwili powstanie zostało uwiecznione sukcesem.

Według ułożonego przez patriotów planu, powstanie miało rozpocząć się 17 kwietnia około godziny 5 rano. Wystrzały działowe z arsenału miały poderwać lud do walki. Jednakże oficerowie należący do sprzyśnięcia już o 3 nad ranem zarządził alarm w koszarach. Wnet przybyła tam starszyzna wojskowa, zaniepokojona tym co się dzieje. Stara się ona opanować sytuację, nawołuje do posłuszeństwa królowi, każe aresztować oficerów — organizatorów „buntu”. Lecz żołnierze poszli za swymi bezpośrednimi przełożonymi, a przeciwko utytułowanej starszyźnie. Zjawili się również w koszarach delegaci ludu warszawskiego. Teraz żołnier-

Znane i nieznane Włochy

Pod tym tytułem ukazał się ostatnio w tygodniku „Ogoniok” reportaż D. Sznarowa, mówiący o wrażeniach radzieckiej delegacji kulturalnej do Włoch. Poniżej zamieszczamy fragment tego reportażu.

„Do Włoch przybyliśmy o świcie. Poza nami pozostał niewesoły Wiedeń i nocny przejazd pociągami przez Alpy.

Pociąg szybko przenosi nas w dolinę Padu do Lombardii. Za oknami migają wzgórza z ruinami starodawnych murów i wież, odwieczne kościoły, charakterystyczne dzwonnice, cyprysy, winnice. Włoskie domki z zielonymi żaluzjami, czerwone, łuskowe dachy. Dwie, trzy kolumny, arkada, na dole pomieszczenie dla inwentarza. Wszystko to wygląda właśnie tak, jak to przedstawiali starzy włoscy mistrzowie.

Ale im bardziej wpatrujesz się w krajobraz, tym wyraźniej dostrzegasz inne, nieznane ci Włochy.

Oto na tle klasycznego włoskiego krajobrazu wielkie furgony. Obok nich uwijają się dzieci i schie bielizna. To coś nowego we włoskim pejzażu.

Wielkie furgony to domy na kołach. Żyją w nich włoscy wyrobni- cy ze swymi rodzinami. Innej sady- by nie mają. Setki tysięcy bezrobotnych jeździ w ten sposób po całym kraju w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku.

W południowych Włoszech chłopci mieszkają razem z bydłem. Na północy, w Lombardii, stada obszar-
nie gnieżdżą się w jaskiniach. W pobliżu Materzy znajduje się całe jaskiniowe miasto. Mieszkańców jego nazywają „troglodytami”.

W południowych Włoszech chłopci mieszkają razem z bydłem. Na północy, w Lombardii, stada obszar-
nie gnieżdżą się w jaskiniach. W pobliżu Materzy znajduje się całe jaskiniowe miasto. Mieszkańców jego nazywają „troglodytami”.



W jaskiniowych mieszkańcach dzisiejszych Włoch trudno sobie wyobrazić: trzeba ich ujrzeć własnymi oczami.

Im bardziej zbliżamy się do Rzymu, tym bardziej oddala się nasze wyobrażenie o ojczyźnie hispania- lskich malarzy i wielkich humanis- tów epoki Odrodzenia. Za oknem wagonu coraz wyraźniej i ostrzej zarysowują się kontury współczes- nej, zmarszczonowanej Italii de Gasperiego i Scelby”.

oraz młotów wezwane zostały siły policyjne.

„Znane” światu Włochy okazały się mitem. Dobrze znamy bazylikę Św. Piotra w Rzymie i katedrę mediolańską, Palazzo Vecchio oraz ko- pułę Brunelleschi’ego we Florencji.

A. Bezymiński

Odwet ich nie ominie

Żołdacy. Gwałciciele. Okrutnicy. Zbóje. Mordercy małych dzieci! Posłuszny komendzie, Każdy żołdak w Korei pali i morduje, Marząc o tym, by palić i mordować wszędzie.

Ludzkie łzy i cierpienie to dla nich osłoda. Ich czarny sztandar — gwałty, zło i zwyrodnienie. Przeląc krwi ludzkiej nigdy, nigdy im nie szkoda, Byleby tylko złotem wypchali kieszenie.

Obcy im honor. Wstyd im już dawno nieznanym, Nie serce mają w pierś, ale zwierzę srogie. Ślad ich przemarszu — niedza, gorzki plaż i rany, Przed nimi w awangardzie idzie śmierć i ogień.

Dla nich, morderców podłych, są szczytem rozkoszy Grabieżę i tortury, gwałt i pijatyka, Chcą miasta, wsie i siola wojną opustoszyć I za pomocą zbrodni wszędzie się panoszyć, By świat im za kornego służył niewolnika.

Nic z tego! Nie! Już zrywa kajdany ciemności Spółnota ludów, która nie chce chodzić w jarzmie. W imię pokoju, światła i pięknej wolności Odeprze tych gangsterów z USA odważnie.

Niech drżą wrogowie świata śniący o dolarach! Jeszcze nie zgasio słońce, pomimo ich twierdzeń. Na pewno wnet ich spotka zasłużona kara I znajdą się niebawem w nowej Norymberdze!

Ani grad bomb zbrodniarzy już nie uratuje, Ani gromy armatnie, ni kłamliwe mowy. Będą mieli za swoje lotrzyki i szuje: Sąd ludów im ogłosi wyrok swój surowy!

przełożył WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK



ROZBÓJNICY

Kluczyki

Otóż jest taka wielka instytucja, nosząca nazwę Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Zatrudnia ona wielu pracowników sklepowych, którzy chcieliby, zresztą całkiem słusznie, korzystać z czytelników. Dlatego nie od rzeczy było wystąpienie kierownika świetlicy PSS, który dowiedział się, że Zarząd Okręgu dysponuje bibliotekami obiegowymi, zaczął czynić starania o ich uruchomienie. Miało to miejsce 10 tygodni temu. Do tego czasu jednakże czynnikami, w których mocy leży uprzywilejowanie bibliotek, nie mogą jakoś ruszyć sprawy z miejsca.

W zasadzie wszystko niby jest w porządku, ale... brak kluczyków. Potężne skrzynie z książkami stoją w Okręgu, ale, niestety, nie można ich zawartości wykorzystać, ponieważ... nie ma kluczyków. Do tej pory Zarząd Główny kluczyków nie przysłał, a zainteresowany w tej sprawie osobiście im referent kult. - oświatowy, Brysik,

znajduje się na kursie w Krakowie i wróci dopiero po kilku miesiącach.

I tutaj zaobserwaliśmy niezwykły upór jednego z kierowników świetlicy, który powiedział sobie: teraz, lub nigdy — rozpoczął wędrowkę w poszukiwaniu możliwości otwarcia zamkniętych skrzyń.

Chodził w styczniu, biegł w lutym, pohamował się trochę w marcu, bowiem osoby interpelowane za czyną już mieć groźne miny, a tow. Sadowski, przewodniczący Okręgu cierpko oświadczył: — Dość tego zawracania głowy. Poza tym odpowiedzialność ponosi referent kulturalno - oświatowy, tow. Brysik, a ten, niestety — znajduje się na kursie.

Do cna wyczerpany, kierownik świetlicy usiadł na klatce schodowej i zaczął pytać sam siebie: Czy nie możnaby otworzyć komisyjnie skrzyń z książkami i uprzy-

stępnie korzystać z nich tym wszystkim, którzy tego pragną?

Bo jeśli się nie znajda... Kluczyki, to pracownicy PSS, pracujący w sklepach jeszcze rok będą czekali na możliwość korzystania z biblioteczki obiegowej.

HENRYKA BANASIAK
kierownik świetlicy
pracowników PSS

Horacy Safrin

FRASZKI

POCHWAŁA PRZODOWNICY

Ma ładną buzię, roześmiane oczy, dba o swój wygląd, nie wychodzi z formy. No, i dzień w dzień dopuszcza się przekroczeń, rzecz jasna — normy.

O WIZYCIE AURIOLA W U.S.A.

Choć dręczy go sumienie, starość i podagra, potrafi jeszcze tańczyć — jak mu Truman zagra.

PREMIER QUEUILLE

Metody Vichy stosując od nowa, kraj swój w amerykańską zamienia kolonię. Tak zwana rządu francuskiego „głowa“ wlezie się w dyplomacji totalnej... ogonie.

Nowe posady bezrobotnego Mac Arthura

Jedna z firm wydawniczych w Nowym Yorku zaproponowała ludobójcy z Korei napisanie „pamiętników“

Kola hollywoodzkie zabiegają, by zdezonizowany „mikado“ wystąpił w filmie.

Zwane przedsiębiorstwo maszyn do pisania (i produkcji broni) Remington strzeży Mac Arthura i stanowisko dyrektora.

Czynnik „oświatowy“ w USA rade by widzieć zbira „w stanie spoczynku“ wykładając w szkołach amerykańskich.



PAMIĘTNIK MAC ARTHURA



BOHATER SPÓD CIEMNEJ GWIAZDY



MASZYNISTKA FIRMY „REMINGTON“



„LEKCJA“ ANATOMII rys. Wacław Lipiński

DOSKONAŁY ŚRODEK

Zastępca głównego mechanika zakładu, Glazunow, zastępca kierownika oddziału remontowego, Preobrażeński oraz tokarz, Wasia Markow, stali przed schodami w bramie swe go domu.

— Sytuacja oto tak się przedstawia — szeptem informował Markow — Idzie poważna wymiana strażaków. Agrafina Glazunowa dwa razy trzasnęła drzwiami i powiedziała do Leokadii Preobrażeńskiej: „Jesteście, obywatelko bezrozumna meduza i do pewnego stopnia hipopotamem“.

— Niefortunne określenie — stwierdził małżonek Agrafiny.

— Twoja żona też się wyraziła niezbyt szczęśliwie — dodał Wasia.

Sytuacja była jasna dla obu przyjaciół. W ich mieszkaniach gotowała się zwykła przeciętna burza. Co najgorsze, obie uczestniczki kłótni, Leokadia i Agrafina, nie potrafiłyby na pewno wytłumaczyć przyczyny swych sporów.

Żona kandydata nauk technicznych, Glazunowa, jakoś coś tam ukłonięła — ni to instytut pedagogiczny, ni to farmaceutyczny. Ogromnie też się chlubiła tym „wyszktałeniem“, choć nigdzie nie pracowała. Ułubione zajęcie Agrafiny Pietrowny polegało na heroicznym wysłuchaniu wszystkich radiowych audycji, nie wylaczając „Porad weterynarza“, w dziwnym celu wychwytywania omyłek speakerów. Zauważywszy błąd, Agrafina Pietrowna natychmiast dzwoniła do okręgowego komitetu radiofonicznego, żądając, aby speaker złożył przeproszenie przez radio.

Preobrażeńka ukończyła technikum artystyczne i zdążyła się nauczyć projektowania jedwabnych kolnierzyków i fartuszków. Kobiła to po amatorsku, na prośbę znajomych. Żona tokarza natomiast, miła, sympatyczna Daszeńka Markowa, jak ją czule nazywały obie sąsiadki, pobierała naukę bez odrywania się od produkcji i z zapalem zajmowała się artystyczną działalnością.

— A czy o wyższym wykształceniu Agrafina mówiła? — dopytywał się Glazunow o szczegóły kłótni.

— Bardzo głośno. Na całe mieszkanie — ucziwie przyznał Wasia.

— W takim razie — sprawa jasna — zakonkludował Preobrażeński. — Do domu iść nie można.

— Chodźmy do „Uralu“ — zapropo-

nował Glazunow.

Przyjaciele ostrożnie i pojedynczo opuścili brame. Szybko skręcili w uliczkę i pospieszili do kawiarni „Ural“.

— Zupełnie nie rozumiem — gorączkował się wzburzony Wasia. Dwie inteligentne kobiety i codziennie bez powodu urządzają hece!

— Jesteś jeszcze młody, mój drogi — pokiwał głową Glazunow. — Eh, gdyby się tak kobiety zajęły jakąś produktywną robotą, choćby spo- leczną...

* * *

Na Glazunowa i Preobrażeńskiego oczekiwała spóźniona kolacja. Uda- jąc wielki głód, zmusili się oni do jedzenia, przygotowani do wysłuchania szczegółów kolejni burzy mieszkaniowej. Ale obie małżonki milczały i nawet jakby do czegoś uśmiechały się.

Zjawił się Wasia. Kiwnął palcem na sąsiadów i ledwo zdążył wyszeptać: Chłopcy, sprawa tak się przedstawia — gdy wplynęła do kuchni Agrafina Pietrowna w palcie i kapeluszu.

Wszyscy oczekiwali odgłosu piornika, lecz zamiast tego usłyszeli tym razem przyjemny głos Agrafiny:

— Romku! Wychodzę... będę z powrotem za dwie, trzy godziny, — i zwróciwszy się w stronę drzwi komnaty Preobrażeńskich, jeszcze mi- lej odezwała się — Leokadio, oczekuj na was.

W tej chwili ze swych pokoiów wyfrunęła Preobrażeńka i obie sąsiadki, wesole szczebiocząc, zeszły na dół po schodach.

— Wasia, co się stało? — zapytała chórem pełni zdumienia mężowie.

— Co się stało? A no, gdy przyjaciele siedzieli sobie za stołkiem w „Uralu“, do ich mieszkania przyszła Walentyna Markowa, dyrektor fabrycznego wieczornego uniwersytetu, siostra Wasi.

— Ja do was, — powiedziała — do was, moje drogie. W bardzo ważnej sprawie. Wiem, że obie jesteście mistrzyniami w swym fachu. Ty, Leokadio, jesteś artystką, a ty, Agrafino, też kochasz sztukę. I wiem, że życie w przyjaźni.

Otóż udało mi się uzyskać dla naszych dzieci doskonałe pomieszczenie. Razem z dyrekcją organizujemy klub „Dzieciacy wypoczynek“. Jestem pewna, że dla dzieci niczego nie odmówicie. A żada się od was niewiele. Ty, Leokadio, będziesz malarzem klubu, a ty Agrafino kierownikiem teatralnym. Mam ze sobą plan pracy, rozpatrzymy go zaraz co do ważnego zakresu.

Półtorej godziny siedzieli w czwórce za stołem i wówczas Leokadia pierwsza odezwała się do Agrafiny Pietrowny. A teraz poszły do dyrektora, odbywa się tam narada organizatorów.

— Boję się tylko — odezwał się

po chwili Preobrażeński — że one założą klub, zrobią wszystko, zostaną bez zajęcia — i znów się zacznie...

— Nie martw się, przyjacielu — odparł z nadzieją Glazunow. — W takich razach najważniejsze — bazar! A ta już została ustanowiona. Teraz one utkwia już w „Dzieciacym

wypoczynku“. Najpierw pójdą przygotowania do dnia Radzieckiej Armii, potem 8-go marca, następnie do Pierwszego Maja, później do wyjazdu do obozów letnich i tak dalej. Zio ty człowiek z tej Markowej, Mądra kobieta. Dyplomata i organizator pierwszorzędny... wg. opowiadania M. EDLA

Jan Huszcza

Gil uspołeczniony

Nosił z pożytkiem gil do niedawna w trzech tylko związkach tytuł prezesa. Nie myślcie, że to pomyłka jawna: zalatwiał nieźle gil interesu.

Lecz potem w innych przyszły wybory. — Niechaj i tutaj gil przesunie, kłóż ma na piórkach takie kolory!... Gil stroszy piórka, nie protestuje.

Ciesz się głośno sroki-piotkarki, a sowa daje na próżno znaki, żeby na jedne nie zwałować barki, żeby też inne wysuwać ptaki...

Już po tygodniu, gdzie tylko koła, stowarzyszenia i ptasie związki — nie dbając o to, czy też podoba, gil ma godności i obowiązki.

Cóż to skłoniło gila do tego? Chyba miał jednak mało rozsądku... Poza tym upór grona ptasiego (gil wobec grona chciał być w porządku...)

A może doszedł do przekonania, że na zastępców spadną kłopoty... (Innego byli zastępcy zdania: „Spocznij na gilu ciężar roboty!“)

...Nawet na radość gil nie ma czasu, bo oto gońce lecą do gila ze wszystkich naraz zakątków lasu: — Kto jest prezesem, niech się wysila!

„Celem powzięcia i wykonania“... gil ma o szóstej dwa posiedzenia. Gil ma o siódmej cztery zebrania „dla najważniejszych spraw omówienia“...

Choć przedko pojął gil swoje błędy, to się nie przyznał z braku odwagi... Gdy go wzywają ptasie urzędy, gil się ucieka do kłamstwa i błagi.

— Ob. prezes w domu? — Prezesa nie ma! — gیلowa stale tak odpowiada — do miasta frunął przed dniami trzema... Biedna, że wstydu robi się... blada.

A prezes żywoć pędzi sierocy, wyczerpujący go niestychanie. Czasami tylko przyleci w nocy i prosi z cicha: „Wpuść mnie, kochanie“...

Potem przed światem znowu ucieka, głos ptaków słysząc: „Lobuza kawal!“ „Po co się wszystkim wybiierać dawaj!“

...Poco, ach, poco?! Rzecz przecie prosta, jak nie przewidział: kto chce być wszędzie, ten obowiązkiem żadnym nie sprosta, tego — zapewne — nigdzie nie będzie!

Bevan — zausznik wielkiego kapitału

Bevan urodził się w 1897 roku w rodzinie górnik i, w odróżnieniu od innych zauszników Attlee, pochodzi z robotniczej rodziny.

Ministrowie Attlee wyraźnie dzielą się na dwie kategorie: jedni — to przeważnie młodzi ludzie z wyższym wykształceniem, pochodzenia arystokratycznego, którzy zostali „socjalistami“, gdy zrozumieli, że w ten sposób mogą zrobić karierę; drudzy — to starzy „socjaliści“, którzy wspaniale przyzwiliłi sobie „demokratyczne“ chwytaki oklamywania mas.

Bevan nie zalicza się do żadnych z tych grup. Mając 13 lat, zaczął już pracować w kopalni. Lecz wkrótce, aby uwolnić się od ciężkiej, fizycznej pracy zajął się „socjalistycznym“ politykierstwem. Gdy miał 18 lat wybrano go delegatem miejscowej rady Trade-Uniónów, poza tym na koszt towarzyszy wysłano go na studia do kolegium.

W okresie bezrobocia, w ciężkim okresie kryzysu gospodarczego, początkującemu demagogowi udało się wkroczyć do parlamentu. Miał wtedy 32 lata. Od tego czasu stał się on gorącym zwolennikiem intelektualizmu Bloomsberry.

„System“ Bevana — to połączenie

nie „lewicowych“ frazesów i odpowiednich do tego manier, z mentalnością „prawicy“.

W rozmowie z jednym z „socjalistów“, pewna arystokratka wyraziła się o angielskich przywódcach robotniczych: „Wy ich wychowujecie, a my ich kupujemy“. Nie wie dziwnego, że robotnicy nie mają zbyt wielkiego zaufania do renegatów cieszących się sympatią i miłością przemysłowej i obszarnej arystokracji.

Bevan prowadził jednak bardziej wyrafinowaną grę. Zdawało mu się, że znalazł sposób pozwalający na to, by „owca była cała i wilk syty“. Przyjmował zaproszenia arystokratów, a później im publicznie ubliżał. Urabiając sobie w ten sposób opinię „nieprzekupnego“, starał się tę opinię umożliwić swym sposobem życia. Nigdy więc nie wkładał wieczorowego stroju, przychodził na bankiety finansistów w City w zwykłym, codziennym ubraniu i obłudnie twierdził: „Przyszędem, aby reprezentować interesy górników“.

Pragnąc zyskać popularność wśród robotników, Bevan w czasie wojny występował przeciwko prawu zabraniającemu strajków. Teraz jest ministrem pracy w rządzie

który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

Aby wykorzystać nastroje klasy robotniczej dla swych własnych celów, Bevan sprzeciwił się wyznaczeniu na stanowiska dyrektorów upaństwowionych kopalń, byłych ich właścicieli — magnatów przemysłowych. Lecz kiedy zdobył tękę ministra od razu zmienił „zasady“ i chętnie rozdał wyżej wymienione posady angielskim plutokratom.

W okresie, gdy u władzy stał rząd konserwatywny, sprytny demagog mówił: „Nasza wyspa leży na węglu i otoczona jest rybą“. Trzeba być „wspaniałym“ organizatorem, by doprowadzić do tego, że w Anglii odczuwa się ostry brak właśnie tych „rzeczy“.

Ten stan nie uległ zmianie i trwa z tą tylko różnicą, że rząd jest już labourzystowski i zasiada w nim Bevan, który wykorzystuje cały swój talent krasomówczy, by zmusić robotnika angielskiego do pracy na nową wojnę.

Gdy Bevan był ministrem budownictwa mieszkaniowego, gorąco obiecywał każdemu robotnikowi ciepłe, czyste mieszkanie. Po trzech latach jego „rzędów“ okazało się jednak, że ilość nowowbudowanych domów nawet w części nie może zaspokoić wielkiego głodu mieszkaniowego.

W ciągu kilku lat redagował Bevan tygodnik „Trybuna“, będący zawsze do dyspozycji tych, którzy obrzucali obelgami Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wiadomo, że Bevan od dawna już reflektował na stanowisko Bevina, które uważał za stadium przejściowe do zajęcia krzesła premiera. Attlee nie chce jednak pomóc swemu konkurentowi i Bevina zastąpił Herbert Morrison.

Wyznaczając Bevana na stanowisko ministra pracy, Attlee miał na względzie jego zdolności demagogiczne. Liczył na to, że: po pierwsze, Bevano wi łatwiej będzie oszukiwać robotników, po drugie, chciał go skompromitować i tym samym „mniejść“ jego pozycję polityczną.

W rzeczywistości, który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

W rzeczywistości, który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

W rzeczywistości, który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

W rzeczywistości, który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.



Niestety, teraz Attlee pozbawił go możliwości grania roli lidera „opozycji“, gdyż wyznaczył mu konkretne zadanie — zmusić angielskich robotników, aby zgodzili się na dalsze obniżenie ich stopy życiowej na rzecz zbrojenia się. Oczywiście Bevan pragnący władzy zgodzi się na każdą „brudną“ robotę.

Wątpliwe jednak, czy „lewa“ lecz silnie nadwyższona reputacja Bevana skłoni robotników angielskich do ponoszenia coraz to większych ofiar.

Demagog Bevan jest człowiekiem, jaki potrzebny jest angielskim kolom rządzącym, mogą one bowiem na nim zupełnie polegać. Oto dlaczego, dopóki klasa robotnicza nie wypowie decydującego słowa, dopóty torysi chętniej będą zwałiwali Bevana do góry, niż na dół.

Czyn 1-Majowy młodzieży SP z gminy Sulmierzyce

Młodzież hufca gminnego w Sulmierzycach, w celu uczczenia 1 Maja, zobowiązała się zdjąć okrycia ze wszystkich drzew owocowych, znajdujących się przy szosie prowadzącej do Bogumiłowic oraz wybielić wapnem rowy szosy. Poza tym, młodzież hufca gminnego w Sulmierzycach wzięła czynny udział w wiosennej akcji siewnej, zasiewając 95 arów buraków cukrowych w spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach. W pracy tej wzięło udział 19 junaków i 6 junaczek, spośród których wyróżnili się Marian Kolman i Elżbieta Bledon.

Eliminacje przed Festiwalem Dziecięcym

W sali szkoły podstawowej Nr 1 w Radomsku odbyły się eliminacje środowiskowe w związku z Dziecięcym Festiwalem Artystycznym. Udział w nim wzięły zespoły siedmiu szkół podstawowych oraz zespoły harcerskie z Płoszewa. Celem tych eliminacji było wyłonienie najlepszego zespołu na eliminacje powiatowe. Otwarcia eliminacji dokonał przedstawiciel Wydziału Oświaty Prezydium MRN, życząc wszystkim uczestnikom pomyślnych wy-

Ślad m naszych występów

Przystanek PKS został przeniesiony na plac przed dworcem

Zamieszczona przez nas ostatnio notatka o niedociągnięciach, wynikających dla ludzi pracy z powodu braku ustalonego miejsca odjazdu autobusów PKS oraz braku krytej postakalni — odniosła pożądany skutek.

W tych dniach skasowano niewygodny prowizoryczny przystanek na ul. 1 Maja i przeniesiono

Materiały piśmienne do nabycia w „Domu Książki”

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy, że czytelnicy nasi, a szczególnie młodzież szkolna, mają trudności z nabyciem zeszytów, papieru, atramentu itd. Domagaliśmy się więc od handlu uspołecznionego szybkiego otwarcia sklepu tej branży.

KRONIKA RADOMSKA

Robotnicy zakładów „Komuna Paryska” wykonali już ponad 60 proc. zobowiązań 1-majowych

Wszystkie zakłady przemysłowe i instytucje w Radomsku zwycięsko realizują zobowiązania, podjęte dla uczczenia 1 Maja. Z każdym dniem coraz to inne zakłady pracy meldują o wykonaniu Czynu Majowego, zaś robotnicy podejmują dodatkowe zobowiązania, aby godnie uczcić święto klasy robotniczej.

Zakłady Przemysłowe im. Komuny Paryskiej podjęły szereg cennych zobowiązań produkcyjnych, które przyniosą naszej go-

spodarce narodowej ponad 500 tysięcy złotych oszczędności.

Komisja, w skład której weszli członkowie zarządu, rady zakładowej i organizacji partyjnej, kontroluje codziennie wykonanie podjętych zobowiązań. Na dzień 15 kwietnia br. załoga Zakładów Przemysłowych im. Komuny Paryskiej wykonała je w 60 proc.

Oddział wkrętkarni, który zobowiązał się wykonać ponad plan 3 tysiące kg krętek, wykonał już 1200 kg. **Oddział gwoździarni** — na zaplanowane 13.015 kg gwoździ, już wykonał 6 tys. kg. **Oddział druciarń**, który zobowiązał się wykonać ponad plan 58.420 kg drutu, wykonał do dnia 15 kwietnia 42.000 kg. **Oddział siatkarni**, który ma wykonać w Cynie 1-Majowym 4.060 kg siatki ponad plan, wykonał już 3.000 kg. **Oddział konstrukcyjny** — na zaplanowa-

nych 6.000 kg konstrukcji, wykonał 3.600 kg.

Widzimy więc, że załoga Zakładów Przemysłowych im. Komuny Paryskiej systematycznie realizuje podjęte zobowiązania 1-Majowe. Wykonanie ich w ponad 60 proc. w ciągu pierwszej dekady pozwala mieć nadzieję, że będą one wykonane w całości przed terminem. Również z zobowiązań podjętych indywidualnie, robotnicy wywiązują się należycie.

Młodzież ZMP-owska Radomszczańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego podjęte w Cynie Majowym zobowiązania produkcyjne zrealizowała w 100 proc.

15 ZMP-owców z oddziału Centrali postanowiło ułożyć 5 metrów sześciennych desek. Zostało to wykonane z nadwyżką.

Rekrutacja robotników do pracy w PGR-ach

Referat Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium PRN w Radomsku przeprowadza obecnie werbunek robotników rolnych z terenu Radomska i powiatu do Państwowych Gospodarstw Rolnych na terenie województwa kieleckiego.

Warunki pracy w PGR-ach są dobre. Zarobek dzienny, w zależności od wykonywanej pracy, wynosi od 9 do 16 zł dziennie. Niezależnie od zapłaty, robotnik rolny otrzymuje premię, w wysokości do 20 proc. od wynagrodzenia.

Zapisy na kurs tokarstwa dla inwalidów

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z polecenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przystępuje do uruchomienia z dniem 25 maja br. 5-miesięcznego kursu tokarstwa metalowego dla inwalidów.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać inwalidzi wojenni, wojskowi oraz cywili. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni wojskowi

Wyjeżdżający robotnicy otrzymają na miejscu całonocne wyżywienie i pomieszczenie, jak również zwrot kosztów podróży. Po zakończeniu pracy sezonowej, robotnik rolny otrzymuje bezpłatny bilet powrotny do swego miejsca zamieszkania.

Kandydaci na wyjazd winni zgłaszać się do Referatu Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium PRN w Radomsku, ul. Żeromskiego 33. Akcja werbunkowa trwać będzie do dnia 30 kwietnia br.

oraz inwalidzi pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Inwalidzi otrzymują na kursie bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską i naukę zawodu.

Bliszych informacji udziela i podania przyjmuje Referat Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium PRN w Radomsku, Kościuszki 7, do dnia 7 maja br.

Siew drugiego roku Planu 6-letniego

SPRAWNY PRZEBIEG SIEWÓW W SKIERNIEWICZYM

W powiecie skierniewickim zasiewy zbóż kłosowych są na ukończeniu. Wszystkie już gminy, poza gminą Grymbówiec, zakończyły akcję siewną. Podkreślić należy żywy udział ZMP-owców w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. W wielu wypadkach przyczynili się oni do usprawnienia pracy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, jak również wpłynęli na szybkie rozproszczenie nawozów sztucznych i kredytów na orkę i siew.

PRZODUJĄCE GMINY W POW. RADOMSZCZANSKIM

Na terenie pow. radomszczańskie 3 gminy całkowicie zakończyły siew zbóż kłosowych. Są to gminy: Brudzice, Zamoście i Gosławice. Najgorzej przebiega akcja siewna w gminie Dąbrówka Zielona na skutek niedostatecznej jeszcze pracy na tym odcinku Gminnej Rady Narodowej oraz organizacji partyjnych i społecznych.

SIEW W ŁÓWICKIM NA UKOŃCZENIU

W pow. łowickim obsiano już 90 proc. arealu ziemi. W gminach Jezioro i Bolimów całkowicie zakończono siewy zbóż kłosowych. W pozostałych gminach akcja siewna jest na ukończeniu. W walce o terminowe i sprawne przeprowadzenie siewów, włościański powiat łowicki zajmuje 3 miejsce za powiatami kutnowskim i skierniewickim.

ZMP-owcy PRZODUJĄ

W akcji siewnej, przeprowadzonej przez POM w Strzelcach Wielkich w pow. radomszczańskim, wyróżniają się traktorzyści ZMP-owcy. Proporczyk przodującego traktorzysty POM zdobył Czesław Osiniński z czwartej ZMP-owskiej brygady traktorowej, wyrabiający 138 proc. normy w przeliczeniu na orkę średnią. Następne miejsca zajęli również ZMP-owcy: Władysław Kowalczyk i Tadeusz Knopik, wyrabiający po 125 proc. normy.

Wiadomości sportowe

MECZ PIŁKARSKI DRUŻYN SZKOLNYCH

Na boisku ZKS „Stal” odbył się towarzyski mecz piłkarski między SKS i Gimnazjum Ogólnokształcącego a SKS „Technik” przy Zespole Szkół Zawodowych Przemysłu Metalowego. Po niezwykle zaciętej grze, zwycięstwo odnieśli piłkarze I Gimnazjum Ogólnokształcącego w stosunku 4:1 (3:1). Należy zaznaczyć, że drużyna Gimnazjum Ogólnokształcącego była zasilona dwoma zawodnikami KS „Unia”, którzy już dawno skończyli szkołę.

SUKCESY SKS „TECHNIK”

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem zwycięstw „Technika”. W meczu tenisa stołowego, rozegranym między SKS i Gimnazjum Ogólnokształcącego a SKS „Technik”, zwyciężył „Technik” 5:4. W sobotę i niedzielę, szachiści „Technika” pokonali szachis-

tów PLPD 5:3, a z szachistami SKS „Przyszłość” zremisowali 4:4.

W niedzielę odbył się także trójmecz siatkówki, w którym brały udział LZS Rzeki, SKS I Gimn. Ogólnokształc. i SKS „Technik”.

Po zaciętych walkach wszystkie zespoły uzyskały po jednym punkcie. Spotkania odbyły się w przyjemnej sportowej atmosferze.

UNIA PIOTRKÓW — UNIA RADOMSKO

Na boisku Zakładów „Komuny Paryskiej”, odbyły się mistrzowskie zawody piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo „klasy wojewódzkiej”, między „Unią” Piotrków i „Unią” Radomsko.

Po ładnej i stojącej na wysokim poziomie grze wygrała „Unia” radomszczańska w stosunku 2:0, do przerwy 1:0. Bramki zdobył Stankiewicz.

W 6 rocznicę układu o przyjaźni i pomocy między Polską i Związkiem Radzieckim

W związku z przypadającą na dzień 21 kwietnia 6 rocznicą podpisania między Polską a ZSRR układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, odbędzie się na terenie Piotrkowa i powiatu szereg uroczystości, mających za zadanie upamiętnienie tego aktu.

Akademia okolicznościowa odbędzie się w sali im. Kilińskiego w dniu 21 kwietnia, o godzinie 18.

We wszystkich zakładach pracy kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a w szkołach Kół Przyjaźni Związku Radzieckiego organizują pogadanki oraz wieczornice.

Młodzieżowe zespoły świetlicowe

przygotowują bogate programy artystyczne, na które złożą się inscenizacje, deklamacje okolicznościowe oraz śpiewy i tańce słowiańskie.

TRENINGI dla pilotów szybowcowych

W związku z otwarciem sezonu treningowego we własnym ośrodku szybowcowym — wszyscy piloci szybowcowi z terenu powiatu piotrkowskiego winni wpisać się na listę treningową.

Formalności można załatwić w Piotrkowskim Oddziale Ligi Lotniczej przy ul. Stalina 67. (S-ki)

KRONIKA PIOTRKOWA

ZALOGI PLACÓWEK HANDLU USPOŁECZNIONEGO biorą udział w akcji porządkowej

Piotrkowski handel uspołeczniony zabrał się energicznie do akcji porządkowo-sanitarnej w miesiącu czystości. Magazyny, sklepy oraz zakłady produkcyjne MHD na terenie Piotrkowa wyróżniają się już wśród placówek handlu uspołecznionego, starannie utrzymywane czystością, dobrą organizacją i sprawnością obsługi.

Trzeba stwierdzić, że szeroko rozbudowana pod względem ilości

i różnorodności punktów sprzedaży jak i zakładów produkcyjnych oraz magazynów PSS „Praca”, również doprowadza do porządku swe placówki.

Jeszcze w marcu pracownicy stworzyli komisję sanitarno-porządkową, która rozpracowała szczegółowy plan akcji miesiąca czystości. Przydzielono wówczas konkretne zadania poszczególnym obsadom placówek handlowych, magazynów i zakładów produkcyjnych.

Przed wszystkim usunięte zostały ze wszystkich punktów PSS niepotrzebne przedmioty i zbędne opakowania. Towary w sklepach zostały ułożone działami, dekoracja wystaw zmieniona. Magazyny zostały odkurzone, okna wymyte, a podłogi maoliwione.

Wyróżnili się w tej akcji wszystkie sklepy przy ul. Słowackiego, a w dzielnicach robotniczych — sklep Nr 101 przy ul. Narutowicza 18 i sklep Nr 12 przy ul. Limanowskiego 29.

Wszystkie sklepy PSS zostały zaopatrzone w apteczki i w leki, umożliwiające w razie wypadku udzielenie pierwszej pomocy. Personel sklepów, zakładów produkcyjnych i gospód zostanie w miesiącu czystości poddany dodatkowemu badaniu na choroby zakaźne.

We wszystkich sklepach, magazynach i gospodach znajduje się dostateczna ilość koszy na odpadki, co umożliwia utrzymanie porządku w czasie dużego ruchu.

Pracownicy biurów Powszechnej Spółdzielni „Praca” zobowiązali się uporządkować magazyny. Prace te zostały już rozpoczęte. Z zakładów produkcyjnych PSS wyróżniają się dobrym stanem sanitarnym piekarnie Nr 2 i 3 oraz piekarnia przy ul. Stalina 86, które zostały gruntownie odnowione. Ciastkarnia Nr 1 doprowadziła do czystości warztał produkcyjny.

Komitet Obchodu 1 Maja rozpoczął już pracę

W Piotrkowie dokonano wyboru Komitetu Obchodu 1 Maja.

Do Prezydium Komitetu wybrani zostali: jako przewodniczący — tow. Balcerski, wiceprzewodniczący — tow. Pałpuchowski oraz tow. tow.: Jankowski — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, Konopacki, przewodniczący Prezydium PRN, Tarczyński — przewodniczący Prezydium MRN, Lechowicz — PRZZ, Huculakowa — przedstawicielka Ligi Kobiet, kpt. Leszczyński, ob. Młodzik z ZSCh oraz przedstawicielka ZSL — ob. Drajwianka i przedstawiciel SD — Czajka.

Powołana została do życia komisja organizacyjna, której przewodniczącym został tow. Niewiadomski, II sekretarz KP PZPR oraz komisja artystyczna, której przewodniczącym tow. Nowakowski. Na czele komisji dekoracyjnej stoi tow. Witkowski. Komisji zbirkowej przewodniczą ob. Kaczyński.

Tegoroczne Święto Pracy będzie na terenie Piotrkowa wielką manifestacją naszego dotychczasowego dorobku sił pokoju.

Uroczyste akademie odbędą się w dniach 28 i 29 kwietnia w 22 piotrkowskich zakładach pracy, a w dniu 30 kwietnia odbędzie się w sali im. Kilińskiego, o godzinie 19, wielka akademie centralna.

Prócz tego, jak corocznie, odbędzie się w mieście bezpłatne imprezy artystyczne i sportowe.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, 21 kwietnia
11.50 „Głos mądry kobiety”, 12.04 Dzieńnik, 12.15 Przerwa, 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV, 13.50 Koncert solistów, 14.20 Przegląd kulturalny, 14.30 Aud. szkolna dla klas I i II, 14.50 Koncert orkiestry PR, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Koncert solistów, 16.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy”, 16.25 Koncert rozrywkowy, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 „Z frontu 1-Maj”, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 Aud. słowno-muzyczna w rocznicę podpisania układu Polsko-Radzieckiego o przyjaźni i pomocy, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 „Wszelchnia Radiowa” 19.20 Aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko”, 20.00 Dziennik, 20.20 „Z frontu 1-Maj” zobowiązani”, 20.45 „Przy sobie po robocie”, 21.45 Muzyka i aktualności, 22.20 Festiwal Muzyki Polskiej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna

ZE SPORTU

Mistrzostwa powiatowe w siatkówce

Eliminacje w 5 grupach klasy powiatowej w piłce ręcznej o mistrzostwo na rok 1951 odbędą się w dwóch terminach — w sobotę — 21 bm. (morze) i w niedzielę — 28 bm. (rewanż). Mistrzostwa poszczególnych grup zakwalifikują się do rozgrywek finałowych, których termin zostanie ustalony po zakończeniu eliminacji.

Poniżej podajemy zestawienie spotkań w poszczególnych grupach. Odbycie eliminacji w dwóch terminach jest pomyślnym bardzo szczęśliwym. Mistrzostwa spełnią na pewno doskonałe rolę propagandową i umożliwią drużynom, biorącym w nich udział, wyjazd propagandowy na wieś w ramach sportowej łączności miasta ze wsią.

Termin 21. 4. 1951 r.
I grupa: boisko i gospodarz ZKS Unia — Budki, godz. 16:
ZKS Unia B — SKS Szkoła Techn. Przemysłowa, Kolo Sp. Kolejarz — LZS Przylotów, Kolo Sp. Kolejarz — SKS Szkoła Techn. Przemysł., ZKS — Unia B — LZS Przylotów, Kolo Sp. Kolejarz — ZKS Unia B i SKS Szkoła Techn.-Przemysłowa — LZS Przylotów.
Sędzia główny ob. W. Witek.

Gimn. Szklarskie — ZKS Stal i SKS Gimn. Szklarskie — ZKS Kolejarz B. Sędzia główny ob. T. Kulakowski.
III grupa: boisko i gospodarz Gimn. Adm.-Handl. — Targowa 4, godz. 16:
SKS Merkury — Spójnia (Wola Krzysztoporska), Kolo Sp. im. Waryńskiego — Spójnia (Wola Krzysztoporska) i SKS Merkury — Kolo Sp. im. Waryńskiego. Sędzia główny ob. J. Urbanek.

IV grupa: boisko i gospodarz „Poczt” ul. Stenkiwiewicza 11, godz. 16:
KS Ogniwo — Kolo Sp. Budowlani, SKS Lic. Pedagogiczne — Kolo Sp. Budowlani i KS Ogniwo — SKS Lic. Pedagogiczne. Sędzia główny ob. J. Iwański.

V grupa: boisko i gospodarz Straż Ogniowa — Stalina 37, godz. 16:
Kolo Sport. Straży Ogniowej — SKS TPD 2 (Bugaj), Kolo Sport. Straży Ogniowej — Kolo Sp. Wywolenie i Kolo Sport. Wywolenie — SKS TPD 2 (Bugaj). Sędzia główny ob. L. Hellwig.

IV RUNDA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY POWIATOWEJ

W ramach IV rundy rozgrywek o mistrzostwo klasy powiatowej w piłce ręcznej, w niedzielę, dnia 22 bm, odbędą się następujące spotkania:

GRUPA I
Gwardia A (Piotrków) — Kolejarz A (Piotrków), Stadion Miejski godz. 11.
Włókniarz (Moszczenica) — Unia B (Piotrków), boisko w Moszczenicy, g. 15.
Spójnia (Wola Krzysztop.) — Stal A (Piotrków), boisko w Woli Krzysztoporskiej, godz. 15.

GRUPA II
LZS Wólborz — Stal B (Piotrków), boisko w Wólborzu, godz. 15.
Włókniarz B (Belchatów) — Kolejarz B (Piotrków), boisko w Belchatowie, godz. 9.

JUNIORZY — GRUPA I
Spójnia (Wola Krzysztop.) — Stal A (Piotrków), boisko w Woli Krzysztoporskiej, godz. 13.
Włókniarz (Moszczenica) — Unia (Piotrków), boisko w Moszczenicy, g. 13

JUNIORZY — GRUPA II
Włókniarz (Belchatów) — Kolejarz (Piotrków), boisko w Belchatowie, g. 9.
Gwardia (Piotrków) — Stal B (Piotrków), Stadion Miejski, godz. 9.

TENIS STOŁOWY

W ostatnim spotkaniu rewanżowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym zmierzą się w niedzielę, 22 bm, o godz. 11 w świetlicy ZKS Unii przy ul. Gen. Jarosława Dąbrowskiego 9: Włókniarz (Ozorków) z Unią (Piotrków). (A)



Co pisała prasa łódzka w dniu 21 kwietnia 1931 r.

ZAJŚCIA PRZED LOKALEM P. U. P. P.

Wczoraj przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy zbiegu ulic Narutowicza i Kińskiego zgromadziła się wielka liczba bezrobotnych, domagających się przyjęcia do prac sezonowych i budowlanych.

Ponięważ bezrobotni nie rozeszli się — policja użyła broni. Kilku dziesięciu demonstrantów aresztowano i przewieziono do więzienia.

AMERYKAŃSKI „SYSTEM WŁADZY”

Jak stwierdzono urzędowo — bandyci chicagowscy płacili urzędnikom pończajnym w Chicago około 10 milionów dolarów rocznie za „ochronę swych interesów”. Kapitan policji Smith, zarabiają-

cy 4.000 dolarów rocznie — posiadał w sześciu bankach specjalne konta. Majątek jego wynosił ogółem 2 miliony dolarów.

TRAMWAJE JEZDZĄ PUSTE...

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej zanotowała dalszy katastrofalny spadek wpływów za bilety tramwajowe. Jak się okazuje tramwaje łódzkie kursują prawie bez pasażerów.

Stan ten przyczynił się do kompletnego braku funduszy na remonty i konserwację wozów tramwajowych. Dyrekcja K. E. L. zamierza zlikwidować szereg pociągów tramwajowych na najmniej uczęszczanych liniach.

O Starym Mieście i nowych ludziach

Warszawa powstaje nie tylko z cegieł, żelaza, betonu. Powstaje także z głębokiej miłości narodu, który wprzął historię w nowe życie, który buduje nie tylko MDM, czy Metro, ale także z największym pietetym rekonstruuje dorobek kultury minionych wieków.

W Muzeum Narodowym przed obrazami starych mistrzów, przedstawiającymi Warszawę przeszłości, nierzadko przystaje warszawski murarz. Z zainteresowaniem bada, porównuje, czy jego dzieło — odrestaurowana kamieniczka na Krakowskim Przedmieściu, czy Nowym Świecie — nic nie straciło ze swego piękna. Czy jest naprawdę taka sama. Ta troska o autentyczność, żeby było tak pięknie, „jak na rysunku” przyswieca załodze, odbudowującej Stare Miasto.

Do kierownika budowy przyszła pewnego dnia delegacja robotników. Położyli przed nim na stole kilka cegieł... I pytają, jak to będzie z cegłą na rekonstruowanie murów obronnych. Bo przed wojną, to do gotyckiej cegły doczepiano zwyczajną. Ale ich robota musi inaczej wyglądać.

„Myśmy myśleli, panie inżynierze, czyby się nie dało wykombinować takiego składu cegły, żeby jej nie można było od starej odróżnić. Trzeba by ją też robić inaczej — nie maszynowo, tylko ręcznie...”

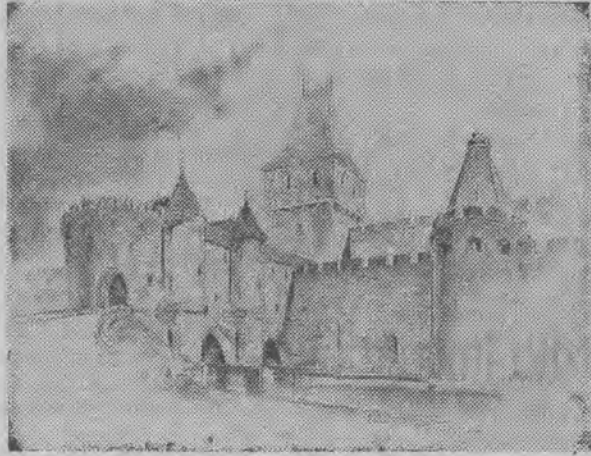
Instytut Techniki Budownictwa przystąpił do prób. Sprowadził z kieleckiego żelazisty piasek, dobrał odpowiednie proporcje piasku i cementu. Żeby cegła miała ten sam kolor, tę samą fakturę, żeby się patynowała.

Próby wypadły pomyślnie. Mury starej Warszawy rekonstruowane będą w przeważającej swej części z ciężkich, ciepłych w kolorze, solidnych cegieł, wykonanych ręcznie

na wzór cegieł gotyckich — tak, jak tego pragnęli robotnicy.

Pomyślemy, jakby to było przed wojną, w Polsce kapitalistycznej? Gdyby nawet któremś z zatrudnionych przy pracach konserwatorskich robotników przyszła taka

nym przez komitet partyjny i radę zakładową specjalnym wykładem i dyskusjom. Odbywać się one będą w terenie, bądź w sali świetlicowej, a wykładawcami są najlepsi specjaliści w tej dziedzinie — profesoria i inżynierowie. Hi-



Tak będą wyglądały mury obronne Warszawy w roku 1956.

myśl do głowy — czy byłby z tego rezultat? Oczywiście, że nie. Jakże ciężko było bowiem wówczas opiekować się zabytkami! Konserwatorzy często bezradnie opuszczali ręce wobec wszechwładzy kapitalistów. Nie pomagały żadne interwencje, żadne prośby, że cenny zabytek kultury polskiej niszczy. Właściciel nie pozwalał, by mu się „wtrącano” do jego własności.

Dziś to barbarzyństwo nie mieści się już w głowie ludzi odbudowujących Warszawę. Każdy pracujący na Zamku, czy Starym Mieście robotnik zna wagę swego twórczego wysiłku, wie, że wkrzesza dorobek dziejowy swej Ojczyzny. Dorobek ten zna dobrze dzięki zorganizowa-

storia Zamku Królewskiego, historia Starego Miasta, dzieje rewolucyjnego ludu warszawskiego, ściśle związane ze Starówką — oto tematy poruszane na wykładach.

Uczą się więc młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Komitet partyjny i rada zakładowa zorganizowały kursy szkolenia: murarskie, ciesielskie, malarskie i sztukatorskie.

To tylko drobny wycinek warszawskiego życia. Tego, jak ludzie w Warszawie rosną. A rosną w każdej pracy, w każdym zawodzie. Rozumieją bowiem, że budowa socjalistycznej stolicy — to część gigantycznego Planu 6-letniego.

W ciągu paru tygodni przymusowego urlopu pracowałem około własnej chałupy; gaciłem ściany słomą i wrzosem, zabezpieczałem okryciem ziemniaki przed mrozem, domlałem resztki żyta, które mogły jedynie służyć na maresz, a nie chleb. Za kilka tygodni moje zarobione pieniądze wyczerpały się i trzeba było szukać innego zajęcia. — Tym razem w lesie przy wycince drzew. Mróz już pisał pod nogami, kiedy idąc wąską zaśnieżoną ścieżką dążyłem do boru. Nogi w drewnianych trepacach, owinięte szmatami, na sobie stara, wytarta „jubka” jeszcze po ojcu odziedziczona i cągowca „mujka” na głowie, oto ubiór robotnika-drawala pracującego na wolnym powietrzu wśród mroźno i śnieżnej zawiści. Jeszcze było nieraz szarawo, a bór już poruszał się niesamowitym tętnem życia, stękał pod uderzeniami walących siekier, grzmiał od łamanych gałęzi i obalających się pni, dźwięczał muzyka stalowych pil wprawianych w ruch rękami klejących i zgarbionych nad swym trudem robotników...

Czasem przyjechał na koniu posiadacz poręby i oceniwszy rzutem oka ilość wykonanych prac, odjeżdżał bez słowa pytania, dumny w swej wielkości, że dał nam, głodnym chłomom, robotę, wobec czego będziemy mogli zachować jeszcze na jutro swe istnienie, potrzebne mu do tworzenia bogactw, potęgi i sławy.

Mając lat osiemnaście, podążyłem śladami ojców. Oczywiście nie wszyscy chęć mogli należeć do liczby „szczęśliwców”. Dostać się tam mógł przeważnie ten, kogo było stać na bezwrotną pożyczkę wójtowi, łapówkę agentowi lub pisarzowi gminnemu. Nędza i faktyczna potrzeba nie miały głosu. Miał je ten, kto dawał we właściwe ręce jaja, masło lub pieniądze.

Po powrocie z wojska, stanąłem oko w oko wobec czarnej nieklamanej rzeczywistości życia człowieka na wsi. Przyniosłem z sobą przegnięte lachmany, które nie wrożyły mi długiego żywota, a tu innych nie było za co kupić, bo posiadane dwie morgi ziemi nie wystarczały nawet na utrzymanie dla trojga ludzi. Do tego matka, wyczerpana poniewierką w Niemczech, wojną i niedostatkiem podupała na siłach i przestała pracować. Wobec tego utrzymanie jej i siostry pozostało na moich barkach. Ale w jaki sposób użyć się na tym skrawku ziemi i przyokryć? Pozostało iść do dworu i prosić, może dałby jakąś robotę. Poszedłem, prosiłem, płaszczylem się u stóp dziedzica. Nie. Kazali przyjść kiedyś później. Poszedłem za parę tygodni. Zaofiarowano mi pracę dniówkową, przy koniach. Odtąd przez wiele tygodni chodziłem za plugiem po mokrzej roli, której błotem oblepiały się buty, że nie można było ich udźwignąć. Nieraz na wieczór już dawno słońce się skryło na horyzoncie, a jeszcze długo po polach dworskich rozlegały się głosy ra-

*) Początek patrz „Głos Robotniczy z dnia 20 bm.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12-14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 18-12. Telefon: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora naczelny — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 218-03. Dział partyjny — 216-15. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydziału prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 18. Redakcja nocna — 158-21. Kółportal-Łódź, Piotrkowska 79, tel. 223-22. Administracja-250-62. Dział ogłoszeń — 262-2, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78. Wydawca: B.S.W. „Prasa”. Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 82, III a. Druk: Zakł. Graf. B.S.W. „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42. Prenumerata miesięczna, wyszczególnia się 3 — przyjmuje wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowa oraz listonosze miejski i wiejski. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,50 — przyjmuje PPK „RUCH”

D-2-12328

WIADOMOŚCI SPORTOWE DOBRY PRZYKŁAD

Jednym z najważniejszych zadań naszej kultury fizycznej i sportu, na który specjalny nacisk kładzie uchwała Biura Politycznego KC PZPR, jest zdobywanie dla naszego ruchu sportowego liczniejszych mas młodzieży oraz ludności pracującej miast i wsi. Cel ten najłatwiej osiągnąć przez organizowanie różnych imprez masowych oraz imprez propagandowych, w najbardziej przystępnych dla wszystkich gałęziach sportu. Do tego rodzaju sportów zaliczyć należy przede wszystkim piłkę ręczną, a więc: szczyptniaki, siatkówkę i koszykówkę.

Popularyzacja tych przyjemnych, mających dużą wartość rozrywkową sportów, może nam zjednać dla kultury fizycznej poważne zastępy nowych zwolenników. Wychodząc z tego założenia, Wydział Oświaty przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zezwolił na zorganizowanie w nadchodzącą niedzielę we wsi Różyca drugiej puli rozgrywek szkół województwa łódzkiego w koszu męskim.

Wybór na Różyce, gdzie znajduje się jeden z najlepiej pracujących w naszym województwie LZS, padł po uzgodnieniu z zarządem Szkolnego Klubu Sportowego przy Liceum Ogólnokształcącym w Kozłuskach, który jest organizatorem tej imprezy. Sprowadzenie kilku drużyn, stojących na dobrym poziomie sportowym do Różyce i będzie nie tylko doskonałą propagandą sportu dla jej mieszkańców, ale zarazem dalszym wyrazem pogłębiającego się współzycia pomiędzy sportowcami miast i wsi.

Do Różyce zjadą w niedzielę drużyny szkolne z Pabianic, Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Aleksandrowa i Kozłuszek. Drużyny te są już tak zaawansowane, że z pewnością pokażą w Różyce grę na dobrym poziomie sportowym.

Na turniej do Różyce przybędą przedstawiciele władz miejscowych, partii, organizacji młodzieżowych, ZSCh, ZMP oraz przedstawiciele szkolnictwa, co jest jeszcze jednym dowodem, jak wielką opieką otoczona jest kultura fizyczna i sport w naszym, budującym socjalizm, państwie ludowym.

(Kr)

O dużą stawkę...

Spotkania piłkarskie I ligi zostały odwołane. Jutro toczy się będą tylko spotkania II ligi, z których najbardziej interesuje łodzian mecz „Włókniarza” (Widzew) z najgroźniejszym jego rywalem „Gwardią” warszawską.

„Gwardia” warszawska, jak do wiażdujemy się, wybiera się do Łodzi w swym najbliższym składzie, wzmocniona graczami I ligi: Gierwadowskim, Ochmańskim, Wiśniewskim, Olszewskim, braćmi Maruszkiewiczami, Waśko oraz wychowankiem „Widzewa” Cichockim.

„Gwardia” warszawska, jak wiemy, gra twardo, nieustępliwie, toteż lodzianie wystawiają jutro swój najbliższy skład. Wyglądać ma on następująco: Uptas (Olesiak), Kopaniewski, Kopera, Baján, Słaby, Soltyszewski, Marciniak, Szaliński, Pawlikowski, Wiernik i Różycki.

Jutrzejszy mecz pomiędzy „Włókniarzem” (Widzew) a „Gwardią” (Warszawa) zadecyduje o prowadzeniu w drugiej grupie rozgrywek II ligi, a więc toczy się będzie o dużą stawkę, tym większą, że spotkanie rewanżowe odbędzie się w Warszawie, gdzie lodzianom trudniej będzie wywalczyć zwycięstwo.

Spotkanie „Gwardia” (Warszawa) — „Włókniarz” (Widzew) odbędzie się na stadionie przy Alei Unii o godzinie 16.30. Bilety na mecz można nabyć już dzisiaj w MDK przy ul. Montuski 4a.

Delegacja radziecka na obradach FIS

MOSKWA. — 19 bm. odleciała samolotem do Moskwy do Włoch delegacja radziecka na kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), który rozpocznie się 24 bm. w Wenecji.

W skład delegacji wchodzi m. in.: przedstawiciel wszechzwiązkowej sekcji narciarskiej Andrzejew, zasłużony mistrz sportu Zofia Bołotowa i przedstawiciel Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Sobolew.

Zgłoszenia kolarzy NRD do wyścigu „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu”

Sekcja kolarska Komitetu Kultury Fizycznej NRD zgłosiła do Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” drużynę reprezentacyjną, w skład której wchodzi: Fensl, Bolte i Weber (wszyscy z Chemnitz), Gleining (Berlin), Meister (Lipsk), Dinter (Mittenwalde), Gaede (Magdeburg) i Trefflich (Weimar).

Z zawodników tych Gaede i Meister brali udział w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju.

KOLARZE RUMUŃCY PRZED WYŚCIGIEM.

Najlepsi kolarze rumuńscy, przygotowując się do IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” wzięli udział w dorocznym dwuetapowym wyścigu na trasie Bukareszt — Stalin — Bukareszt, o nagrodę organu Rumuńskiej Partii Pracujących „Scantia”.

Wyścig, w którym wzięło udział 70 zawodników, wygrał Maksim, przebywając trasę 350 km w czasie 9:35:15 godz.

Sezon sportowy w ZSRR w całej pełni

MOSKWA. — Tegoroczny letni sezon sportowy w ZSRR rozpoczął się wcześniej niż w roku ubiegłym. Na stadiony i boiska wyszły już setki tysięcy młodzieży nie tylko w pobudniowych częściach kraju, ale również na północ. Wszędzie pierwsze zawody sportowe na powietrzu zamieniły się w wielkie święta kultury fizycznej mas pracujących i młodzieży.

W Baku odbyły się masowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 3 km startowało 1.500 zawodników, w sztafecie młodzieżowej wzięło udział 35 zespołów szkolnych.

Sportowcy — górnicy zagłębia donieckiego wzięli masowy udział w zawodach lekkoatletycznych w Stalino. Na boiskach i stadionach startowało ponad 50 tys. osób.

W Dniepropietrowsku otwarcie sezonu letniego stało pod znakiem masowych zawodów wioślarskich. Ponadto odbyły się pokazowe zawody bokserskie, siatkówki i koszykówki.

W Moskwie odbywają się już biegi na przelaj i towarzyskie mecze piłkarskie. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w dniu 2 maja. W dniu tym na stadionie Dynamo odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek oraz tradycyjny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i zdobywcą pucharu ZSRR — Spartakiem.

Sezon sportowy w ZSRR w całej pełni. Na boiskach i stadionach startowało ponad 50 tys. osób.

W Dniepropietrowsku otwarcie sezonu letniego stało pod znakiem masowych zawodów wioślarskich. Ponadto odbyły się pokazowe zawody bokserskie, siatkówki i koszykówki.

W Moskwie odbywają się już biegi na przelaj i towarzyskie mecze piłkarskie. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w dniu 2 maja. W dniu tym na stadionie Dynamo odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek oraz tradycyjny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i zdobywcą pucharu ZSRR — Spartakiem.

Sylwetki nasyżych reprezentantów na Wyścig Pokoju



Waclaw Wójcik (CWKS) lat 31 — urzednik.

W Wyścigu Pokoju startował 2 razy w 1948 r. i 1949 r. W roku 1948 zajął w klasyfikacji indywidualnej 3 miejsce, a w 1949 r. — 6.

Wójcik dysponuje b. dużą wytrzymałością, a ostatnio bardzo poprawił szybkość.

Słabą jego stroną jest brak końcówki na ostatnich metrach.

Mistrzostwa pływackie szkół średnich

W niedzielę o godz. 9 rano na basenie MDK rozegrane zostaną mistrzostwa łódzkich szkół średnich w pływaniu w konkurencjach żeńskich. Finały rozegrane zostaną tego samego dnia o godzinie 16.

W następną niedzielę, 29 kwietnia, na tymże basenie i o tej samej godzinie, rozegrane zostaną mistrzostwa pływackie szkół męskich.

Zebranie unifikacyjne sędziów lekkoatletycznych

Komisja sędziowska Sekcji Lekkoatletycznej WKWP, zawiadamia sędziów lekkoatletycznych, iż w dniu 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu sekcji przy ul. Piotrkowskiej 67 zebranie unifikacyjne.

W jarzmie nędzy i wyzysku obszarniczego

(Z pamiętnika matorolnego chłopca z pow. radomszczańskiego) *)

Na wiosnę, kiedy już łąki zakwitły kaczęciami, a zboża zakryły zielenością, poszedłem tłum kamieniem przy budowie szosy. Po wydaniu młotków — jedyne narzędzia pracy, usiadłem z wielu innymi przy długiej przyłomie kamieni i silnymi uderzeniami zamieniałem w gruz granitowe głazy. Zaczęły się ciągnąć długie, monotonne dni, jedne drugim podobne, rozpoczynające się o wschodzie, a kończące się mrokiem. Słońce witało mnie swym złotobłaskim uśmiechem wywijającemu młotkiem aż rozbrzygiwały się na wsze strony potrząskane skorupy kamieni, mające być fundamentem jednej ze ścieżek cywilizacji i szerokim gościńcem dla pędzących samochodów, wiozących sytych, dobrze ubranych i rozbrajonych.

Będąc kamieniarzem z łaski niebios, biłem młotkiem ile sił starczyło w moich dłoniach, aż wierzgało „kowadło” z wybitą w nim kotłina, a unoszący się pył kamieniem dymił, tamował oddech, żarł w oczy. Słońce prażyło całą potęgą swych mocy kosmicznych, aż migotało i trzęsło się wszystko w oczach jak falujące morze. Skóra na grzbiecie wzdęła się w pęczkerze, obnażone ręce pokryły się łuską, a czasem nawet krew rzuciła się nosem. Pomimo wszystko trzeba było pracować i śpieszyć się, bo nędzna płaca nie pozwalała na odpoczynek. Kiepskie wynagrodzenie za pracę najemników nie wystarczało kapitałście, on jeszcze okradał więcej naiwnych na marze... A kiedy który z odważniejszych ośmielił się upomnieć o swoją krzywdę, to został zwymyślony od durniów, idiotów i buntowników i na tym skończyło się. Z roboty wyrzuceni nie mogli, bo tłuczenie kamieni z powodu wielkości fizycznego wysiłku jest samym w sobie „zawodem wolnym”. Jeśli nie mogli pozabawić pracy, to pozabawiali chleba przez nieprzyjęcie w ciągu całego lata wykonywanej roboty. Pretekst zawsze się znalazł jakiś, tak że sprawiedliwości nie doszukał się nigdzie.

Z nastaniem mroźnej jesieni praca na szosie skończyła się.

*) Początek patrz „Głos Robotniczy z dnia 20 bm.

zai: — wiał — wiał itp., a pan stał na pagórku i śledził ruchy swych podwładnych.

Po zakończeniu polnych robót wysyłano nas ze zbożem do miasta. Wypędzaliśmy nas noc, deszcz i wiatr wyjący po zaściankach. Przez drogę trzeba było siedzieć wysoko na skrzyni na worach zboża, okrytym starym potarganym łachem, który nieco chronił przed deszczem. Po odbyciu takiej jazdy na przestrzeni 30 km. kamienną drogą bebeczy chciały się pourywać, a głowa pękała z bólu na kawaly. Wtedy głodny, zziębnięty kładłem się spać na stajennym wyrku, które po takiej podróży było najwygodniejszym materacem, a wiatr huczący za ścianami muzyką usypiającą do snu. Po pięciu godzinach snu trzeba było wstawać i wlec się do pracy.

Człowiek był tak zarobiony, że nie było nawet czasu umyć się, a oczyścić wcale. Chodziło się jak pomyleniec, brudny, odarty i śmierzący gnojem. Tak obrzydłe warunki pracy, były jeszcze pogłębione przez używanie wstrętnych wyzwoisk w rodzaju: ty k..., ty s..., których poczyny od dziedzica, a skończywszy na „karbowym” używali wszyscy pełniący wiernie wolę pana i władcy. Lecz podle uragowisko ze strony tych krwiopijców było niczym: im przypominały się dawne lata pańszczyzny — kiedy mogli być dworusa, a on padał im do nóg, jak pies. Na własne oczy kiedyś widziałem, jak dziedziczka przyjeżdżała na koniu do młocki zboża i biał robotnika po tuczy. Widziałem jak chłopu mignął słowami błysk w oczach i zgasł, gdyż sroga rzeczywistość wołała do jego rozumu: gdzie pojedziesz? gdzie robotę dostaniesz? za co wyżywisz żonę i dzieci?... I ten silny chłop, od którego uderzenia pięści mogła pęknąć szczyłka, opuścił pokornie oczy i czekał... aż pani dziedziczka ochłonie z gniewu. Bo gdzież pojedzie ten nieszczęśliwiec, czego się uczepli, jeśli wszędzie, jak Polska długa i szeroka, nie ma co robić...

W czasie mej służby dworskiej umarła mi matka. W celu jej pogrzebienia poszedłem do księdza. Ten za pochowanie zwłok matki zażądał tyle, że ja musiałem na tę sumę pracować 40 dni. Prosiłem go, żeby sobie wyobraził 40 dni dworskiej pracy. Ile trzeba ponieść wysiłku, ile potu, ile krwi wypłynię, zanim zdola się to przetrwać. Powiedział mi, że go to nie nie obchodzi. Płać i dobrze. I za pięć minut kadzenia i przyjęcia udanej pozy błagalnej, zapłaciłem miastem 35 dniówek swoich (tj. 35 złotych), spędzonych na deszczu, mrozie, błocie, kurzu i brudzie, na to, by on, zaświatowy pośrednik, mógł nie nie robić, a zażywać dowoli owoców pracy.

(D. c. n.)